Nr 379. Kraków, Sroda 19 Sierpnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Brak szkół gospodarskich.

Na podstawie wydanych przez ministerstwo rolnictwa zapisków statystycznych, wykazaliśmy niedawno, jak niezmiernie lichym był sprzęt płodów rolniczych w Galicyi w roku ubiegłym, a dalej, że i w dawniejszych, najbardziej urodzajnych latach sprzęt ten ani w przybliżeniu nie dorównywał plonom rolniczym w innych krajach Austryi, n. p. w Czechach, na Morawach — a nawet.. na Bukowinie. Podczas bowiem gdy np. w tych krajach sprząta się z hektara ziemi przeciętnie 15 do 20 metr. centnarów pszenicy — przeciętny sprzęt Galicyi wynosi 8 do 10 m. centn. — a taki sam stosunek istnieje między plonami innych rodzajów zbóż, oraz roślin okopowych i pastewnych. Stąd też pochodzi, że Galicya, która, wobec żyzności swej ziemi, mogłaby nie tylko racyonalnie wyżywić całą swoją ludność — ale nadto jeszcze eksportować znaczną ilość zboża, obecnie nie wydaje go nawet tyle, ile potrzeba na takie wyżywienie ludności, na normalną konsumcyę wewnętrzną, którą w innych krajach oblicza się na 1·5 do 2 metr. centn. na głowę ludności.

Jako jedną z głównych przyczyn tak niskiego stanu produkcyi rolniczej w Galicyi, wymieniliśmy wtedy brak należytej rolniczej oświaty i kultury. Rzecz to zresztą ogólnie znana. Z brakiem tym spotykamy się tak u większej, jak i u mniejszej własności ziemskiej. Liczba dóbr w Galicyi, w których gospodarstwo rolne stoi na wyżynie rolnictwa w zachodnich krajach Europy — jest niezmiernie mała; w większej części folwarków gospodaruje się jeszcze w dawny, bardzo prymitywny, a tem samem i mało wydajny sposób — a w gospodarstwach włościańskich dzieje się to jeszcze niemal powszechnie. Z tego smutnego stanu ekonomiczno-kulturalnego mogłoby nas wyrwać jedynie dobrze zorganizowane szkolnictwo rolnicze, lecz właśnie takiego szkolnictwa nie mamy w dostatecznej mierze. Istniejące u nas szkoły nie wystarczają do podniesienia ludności rolniczej na wyższy stopień zawodowej oświaty — a niestety o tworzeniu i zakładaniu nowych, nic zgoła nie słychać.

Niedostateczne uposażenie kraju naszego w szkoły rolnicze i szkoły dla przemysłu rolniczego wykazuje także świeżo przez ministerstwo rolnictwa wydany wykaz statystyczny szkół tych w całej Austryi w roku szkolnym 1907/8. Uprzytomnia on nam aż nadto wyraźnemi cyframi, o ile wyżej od Galicyi stoją pod tym względem inne kraje koronne, a zwłaszcza Czechy i Morawy.

Ogółem bowiem trzy większe kraje rolnicze monarchii posiadały w roku 1907/8:

	Galicya	Czechy	Morawy
Wyższych i średnich szkół rolniczych i leśnych	3	7	3
Wyższych szkół roln. z nauką całoroczną	7	15	7
Niższych szkół rolniczych z nauką półroczną, tak zwanych zimowych . . .	2	29	32
Szkół leśnictwa . .	1	3	2
Szkół mleczarstwa i gosp. domowego . .	1	7	3
Szkół ogrodnictwa .	4	2	5
Ogółem	18	63	52

A zatem: Galicya, przewyższająca trzykrotnie Morawy tak co do liczby ludności, jak i co do obszaru — posiada tylko trzecią część tej liczby szkół rolniczych, jaką kraj ten stworzył i utrzymuje, a niespełna trzecią część liczby szkół rolniczych w Czechach, również znacznie mniejszych co do obszaru i ludności od naszego kraju.

Przedewszystkiem zaś rzuca się w oczy w porównaniu z temi krajami ogromny u nas brak niższych szkół rolniczych półrocznych, tak zwanych zimowych — szkół, przeznaczonych wyłącznie dla synów włościańskich, a wszędzie, zwłaszcza w Danii, Niemczech i w Austryi znakomite wydających rezultaty. Szkół tego, bardzo praktycznego typu, mamy zaledwie 2 — dwie, podczas gdy w Czechach, istnieje ich 29, a na Morawach nawet 32!

Niemniej jaskrawo nienormalnym jest sosunek frekwencyi w naszych polskich szkołach rolniczych do frekwencyi szkół z językiem wykładowym niemieckim lub czeskim.

I tak w roku tym uczęszczało:

	z jęz. wykł. polskim	z jęz. wykł. czeskim	z jęz. wykł. niemieckim
Do wyższych i średnich szkół rolniczych . . .	151	498	494
Do szkół niższych całorocznych	197	540	553
Do szkół niższych półrocznych	44	1549	852

Ludności polskiej jest w monarchii austryackiej około 4 milionów, ludności czeskiej 6 milionów, ludności niemieckiej 8 do 9 milionów. Szkoły galicyjskie służą zaś nietylko ludności polskiej, lecz także ruskiej. O ile większa więc w stosunku do szkół czeskich i niemieckich powinna być frekwencya szkół polskich!

W Czechach i na morawach kształci się rocznie w niższych szkołach rolniczych prz s ło dwa tysiące przyszłych gospodarzy włościańskich — u nas w Galicyi tylko niesp łna 250. I oto rozwiązanie zagadki, dlaczego kultura i produkcya rolnicza w naszym kraju stoi jeszcze na tak niskim stopniu. Tam nad wykształceniem fachowem ludności rolnej czuwają i pracują nietylko władze krajowe, lecz także stowarzyszenia rolnicze i powiaty — u nas, oprócz wydziału krajowego, nikt się o to nie stara.

Kiedyż nareszcie wyrwiemy się z tej indolencyi i gnuśności?

U kolebki republiki francuskiej.

(Leon Gambetta.)

Po świetnym, aczkolwiek dla wielu wyblakłym już obrazie „Początków Francyi współczesnej“, odmalowanym tak mistrzowsko w konturach i szczegółach przez Hipolita Taine'a, pojawiać się zaczęły w ostatnich czasach monografie, poświęcone początkom współczesnej republiki francuskiej, trzeciej z rzędu. Monografie te staną się kiedyś kamykami, z których ręka wielkiego mistrza pracy historycznej ułoży barwną mozajkę początków republiki francuskiej na wzór wymienionego dzieła Hipolita Taine'a, chociaż może o innej tendencyi. Taki kamyk do przyszłej mozaiki dał obecnie Paweł Bosq w dziele swem, które się pojawiło w Paryżu p. t. „Souvenirs de l'Assemblée Nationale 1871—1875“. (Paris. Plon-Nourrit et Cie.) Rzecz napisana gruntownie a mimo to barwnie i lekko, galerya wybitnych osobistości, które stały u kolebki trzeciej republiki, jak Thiers, Favre, Gambetta, Grevy, Simon, Mac Mahon, Broglie. Wysuwa się na plan pierwszy siłą swej duchowej indywidualności i zewnętrznej plastyki przedewszystkiem do dzisiaj niezapomniany trybun ludu, Gambetta, i o nim też pomówimy obszerniej w związku z faktami współczesnemi.

Zgromadzenie narodowe — „l'Assemblée nationale“ — które miało odbudować Francyę, a raczej zbudować nową, wyszło z wyborów, dokonanych dnia 8 lutego 1871 r. — owego roku, któremu Wiktor Hugo dał nazwę „strasznego“. W owem zgromadzeniu większość mieli konserwatyści z pod znaku monarchii, tworzących zwartą falangę wobec prądów demokratycznych i republikańskich, ale wewnątrz tworzący niejednolity blok legitymistów, orleanistów i bonapartystów. Oczywiście blok monarchistów całą swoją siłą usiłował zgnieść przedewszystkiem Gambettę, przedstawiciela rewolucyi. Gambetta, wybrany do Zgromadzenia narodowego przez 10 departamentów, wszedł tam jako przedstawiciel „dolnego Renu“, czyli Alzacyi, a sam fakt przyjęcia tego właśnie mandatu przez Gambettę wyjaśnia, dla czego trybun ludu głosował przeciwko zatwierdzeniu traktatu pokoju, zawartego z Niemcami. Zgromadzenie traktat zatwierdziło, a wtedy Gambetta, chcąc pozostać wiernym samemu sobie, złożył mandat.

W lipcu 1871 r. wszedł napowrót do Zgromadzenia narodowego z wyborów uzupełniających. I oto zaszła w nim zmiana, świadcząca o jego wyrobieniu politycznem. Gambetta, nazwany przez Thiersa „fou furieux“, zaczął występować z ogromnem, jak na niego umiarkowaniem. Ów trybun ludu, ów „szaleniec“ wiedział, co czyni i do czego dąży. Pragnął utworzyć wielkie stronnictwo republikańskie, a ponieważ do tego celu musiał zjednać sobie lewe centrum, złożone z orleanistów, którzy jednakże godzili się po cichu na republikę konserwatywną, więc miarkował się w swych wystąpieniach, sądząc słusznie, że do republiki demokratycznej trzeba dojść po stopniach konserwatyzmu. Utworzył sobie polityczny „gradus ad Parnassum“. Zresztą spostrzegł równie, że skrajność dawna byłaby tylko wodą na młyn reakcyi, co równie skłoniło go do zwrotu, do owego „oportunizmu“, którego zasady głosił w dzienniku „La République Française“, założonym przez niego w listopadzie 1871 r. Umiarkowanie swoje okazał w sposób wybitny, głosując w r. 1875 za konstytucyą. W wyborach, rozpisanych po rozwiązaniu Zgromadzenia narodowego na dzień 20 lutego 1875 r., odniósł świetne zwycięstwo, wybrany przez cztery pierwszorzędne miasta: Paryż, Marsylię, Bordeaux i Lille. Przyjął mandat z paryskiej dzielnicy Belleville i w nowej Izbie deputowanych oddalał się coraz więcej od radykałów, grupując naokoło siebie umiarkowanych republikanów, przez co zyskiwał coraz większy wpływ na bieg polityki. Zwalczał równocześnie z całą energią bonapartystów, jako najniebezpieczniejszych naówczas dla młodej republiki, popierając rząd i dążąc do wzmocnienia francuskich sił zbrojnych.

Ale to są już czasy po Zgromadzeniu narodowem i wychodzą poza ramy książki Pawła Bosqua, do której wracamy, kreśląc młodość Gambetty. Młodość pełna trudów i znojów. Leon, a właściwie Napoleon Gambetta, jako student należał do najuboższych. A już wtedy w ascecie z przymusu drzemał epikurejczyk, zwłaszcza w dziedzinie kulinarnej. Jako słuchacz wydziału prawa w Paryżu jadał na śniadanie i kolacyę... suchy chleb, obiad zaś kosztował go 20 sous Słusznie też pisał naówczas do ojca swego: „Nie wiem wogóle, czy jem“. Gdy został wreszcie adwokatem, powodziło mu się licho dla braku spraw. A właśnie marzył o „wielkich obronach“, jak to znowu ojcu swojemu pisał. Zwrot pomyślny w karyerze adwokackiej nastąpił dopiero z chwilą, gdy Gambetta wstąpił do biura adwokackiego Laurier'a i Cremieux

Polityką zajmował się już jako student z całą namiętnością w kawiarniach dzielnicy Łacińskiej Paryża. W klubie założonym przez Juliusza Ferry'ego, a „obradującym“ naówczas w „Café de Londres“ należał do wybitnych członków. Gdy wchodził do pokoju, w którym przy trzech stolikach siedzieli członkowie klubu, wołano do niego „Powiedz nam coś do śmiechu, dostaniesz szklankę piwa“. Gambetta bawił kolegów, co nie przeszkadzało, że wywierał na nich wielki wpływ. Jeden z członków klubu wyraził się później: „Rozweselał ich, ale odczuwano już wtedy, że kiedyś będzie nimi rządzić“. Pusty żołądek, zaniedbany strój, myśli rewolucyjne w mózgu, ogień w wyobraźni — oto ówczesny Gambetta. Spalił się też rychło. Poszedł do grobu w 44 roku życia. *h. j-e.*

Odrodzenie Chin.

Chiny należą do liczby tych państw zagadkowych, które przygotowują na przyszłość wiele niespodzianek dla Europy. Jeżeli przewrot w Turcyi, odległej od nas półtora dnia drogi, wywołał w całej Europie taką sensacyę, okazawszy się całkowitą niespodzianką nawet dla najbardziej „wtajemniczonych“ dyplomatów, to cóż mówić o państwie niebieskiem, z jego dwudziestopięcio wiekową kulturą, której duch jest ciągle jeszcze tajemnicą dla europejskich umysłów.

Renesans chiński zaznaczył się wyraźnie po raz pierwszy w r. 1894, kiedy po nieszczęśliwej wojnie z Japonią Chińczycy po raz pierwszy przekonali się naocznie o ogromie siły, jaką daje żółtej rasie przyswojenie sobie zdobyczy cywilizacyi europejskiej. Bajeczny wzrost małej Japonii, zupełnie niezrozumiały dla Europy, która nie miała pojęcia o skarbach wewnętrznej, duchowej kultury narodu japońskiego, był łatwo zrozumiałem zjawiskiem dla Chińczyków, którzy pod względem kultury społecznej i duchowej stoją znacznie wyżej niż niejeden naród europejski, mimo, że kultura ta nawskroś indywidualna i bardzo stara, może się powierzchownie patrzącym Europejczykom wydawać tylko zbiorowiskiem mniej lub więcej niedorzecznych przesądów i śmiesznych obyczajów.

Zasiew ziarna technicznej cywilizacyi europejskiej na żyznym gruncie kultury chińskiej, już się odbywa i wyda niewątpliwie plon co najmniej tak obfity, jaki wydał w Japonii. Chiny są przysłowiowo konserwatywne. Ale ten konserwatyzm właśnie każe przypuszczać, że raz ruszywszy z miejsca, Chiny pójdą naprzód, powoli lecz z właściwą sobie metodycznością zmierzając do rozwoju olbrzymiej swojej dzisiaj uśpionej potęgi.

O politycznych nowatorstwach Chin do prasy europejskich przedostały się tylko urywkowe wiadomości. Obszerniejsze natomiast dane posiadamy o reformach, które Chiny przeprowadziły w swym ustroju wojskowym.

Pierwszą próbę zreformowania systemu obrony państwa zrobili wkrótce po wojnie z Japonią słynny Juanszikaj i wicekról Rijangu-Czengczetong. Pierwszy sprowadził instruktorów japońskich, drugi posługiwał się niemieckimi. — Działalność ta reformistyczna z bardzo skromnych początków rozwinęła się ogromnie i dała już dzisiaj świetne rezultaty, wobec których postanowiono całą armię chińską zreorganizować i wykształcić na sposób europejski. — Plan tej reorganizacyi obliczony jest na lat dwanaście, tak, że około roku 1920 Chiny staną w szeregu pierwszorzędnych mocarstw militarnych.

Ogólny zarys wspomnianego planu reorganizacyi armii chińskiej przedstawia się następująco: Każda prowincya wystawia po dwie dywizye, co razem z Mongolią i Mandżuryą da 40 dywizyj po dwanaście tysięcy ludzi, każda na stopie pokojowej. Coroczny kontyngent rekruta wynosi 140—160 tysięcy ludzi, co wynosi zaledwie jedną dziesiątą część wszystkich Chińczyków w 21 roku życia, jako roku popisowym. Ta obfitość materyału ludzkiego uwalnia Chiny od konieczności wprowadzania przymusu służby wojskowej, a z drugiej strony umożliwia im niesłychanie staranną selekcyę wśród zgłaszających się dobrowolnie ochotników. I tak, zgłaszający się do wojska ochotnik obok zalet fizycznych i wielkiej siły (musi odbyć marsz próbny 40 kilometrów w ciągu pięciu godzin bez przerwy) musi wykazać się umiejętnością czytania i znajomością głównych znaków pisarskich, nadto musi pochodzić z rodziny, znanej z uczciwości i cnót domowych. Służba wojskowa trwa dziesięć lat, z czego trzy lata w linii, trzy lata w rezerwie pierwszego powołania, a cztery lata w rezerwie drugiego powołania. Żołnierz w czynnej służbie otrzymuje uniform, broń, porcyę ryżu dziennie i 4 i pół taela, to jest około 18 koron na miesiąc. Jednego zaś taela miesięcznie wysyła kasa wojskowa rodzinie żołnierza.

Obecnie Chiny mają już 23 brygady piechoty w sile 150.000 bagnetów. Znaczna część tej armii odbyła w roku ubiegłym manewry w obecności attachés zagranicznych, którzy jednogłośnie uznali piechotę chińską za szczyt doskonałości pod każdym względem Dyscyplina w wojsku jest wprost straszna. Żołnierza, który nie okazał dość czujności w charakterze szyldwacha podczas wspomnianych manewrów — bezzwłocznie powieszono... Kawaleryi mają Chiny dotąd nie wiele; zaledwie po jednym trzy-szwadronowym pułku na dywizyę. Artylerya składa się z 70 bateryj, wyposażonych w połowie w armaty szybkostrzelne Kruppa, w części Creuzota. Jedna trzecia część bateryj ma armaty typu japońskiego. Na każdą armatę przeznaczono po 600 nabojów. Piechota uzbrojona jest w karabiny Mauzera 7·9 milim., tudzież w japońskie Murata 6·4 milim. Oddziały sanitarne, a szczególniej inżynierskie obudziły wśród oficerów europejskich prawdziwą sensacyę swoją nieprawdopodobną wprost sprawnością i dokładnością w wykonywaniu rozmaitych, często bardzo trudnych prac. Dla kształcenia oficerów założono dotąd ośm wielkich szkół wojskowych rozmaitego typu, w których uczą przeważnie sami wykształceni w Europie oficerowie chińscy lub japońscy.

Rezultaty tej rozpoczętej dopiero reorganizacyi armii chińskiej dają bardzo dużo do myślenia. W ciągu dziesięciu lat Chiny będą miały dwumilionową armię, o której wszechstronnej

Parsifal.

Od ćwierć wieku spieszą w pewnych odstępach czasu tysiące wiernych na „uroczy pagórek obok Bayreuthu“, aby w kilku popołudniowych godzinach przeżyć w skromnym gmachu uroczystych przedstawień najsilniejsze wrażenia, jakich dostarczyć może teatr nowoczesny. „Stary czarodziej“ — Wagner — jak nazwał go w przeddzień obłąkania Nietzsche, zachował Parsifala, jako wyłączną relikwię ołtarza swojej sztuki, Bayreuthu; dopowiedzeniem „Weih-Festspiel“ uchronił go od trudów stołecznych teatrów; zmusił górę, aby przyszła do proroka, jak on niegdyś do niej chodzić musiał... I przyjeżdża się tu, w ukorzeniu przed wielkim geniuszem, który potrafił dziełami swemi wprządz miliony entuzyastów do rydwanu swojej wielkości, przyjeżdża się w silnem napięciu, czy to, co mamy ujrzeć, odpowie wymarzonemu obrazowi, wynosi się uczucia różne, jest się oczarowanym jednem, rozczarowanym drugiem. Bayreuth jest już od lat wielu modą tylko dla najliczniejszych z odwiedzających go. Podobnie, jak ów markiz w XVIII w., który codziennie przystępował do ołtarza, ale na komunikantach robił Bogu zaszczyt umieszczaniem swojego herbu, tak i Wagnerowi robią zaszczyt panie ze sznurami pereł i koliami z brylantów i panowie w smokingach i monoklach. Dla oka obraz bardzo miły roztacza się pod budynkiem na godzinę przed rozpoczęciem się przedstawienia i w długich przerwach. Jakby „analogon“ do czarownego ogrodu Klingsora, tyle tu pięknych kobiet, tyle zapachów od Houbigaut'a, ale tej „Keuschheit“, którą głosi dzieło Wagnera, nie widać. Że wszyscy niemal słuchają Parsifala, nie myśląc o idei dramatu, to pewne. Wagner pisał Parsifala nie dla tysiąców ludzi, ale dla jednego tylko słuchacza, pisał go nie głębi przekonania, ale jako akt wdzięczności.

Pozornie wydaje się, że bohater łabędziego śpiewu Wagnera jest ostatnim stopniem w rozwoju człowieka, jak go Wagner rozumiał. Zygmunt z Walkiryi był personifikacyą samego Wagnera. Zygfryd był ideałem poety, ulegającego wpływowi poganizującego filozofa Ludwika Feuerbacha. Nie znał żadnych praw boskich ani ludzkich, znał tylko prawo instynktu i tylko niem się kierował. Trystan, pisany jako owoc miłosnego stosunku z panią Matyldą Wesendoule, stosunku, który czystym pozostał dzięki wzniosłości pani Matyldy, — Trystan więc, ten bohater nocy i śmierci zna prawo honoru: „Tristan's Ehre — höchste Treu“. Parsifal, „der reine Thor“, jest najszczytniejszym z nich: współczuciem wiedziony, zabija w sobie instynkt miłości. Jak niegdyś Zygfryd, poznawszy w śpiącej Brunnhildzie kobietę, po raz pierwszy w życiu doświadcz ł lęku, tak Parsifal w pocałunku Kundry znalazł nie początek rozkoszy miłosnych, ale przyczynę do odwrócenia się od nich. Wszystkim trzem bohaterom każe Wagner być pogrobowcami, ta więc już wspólność tragicznego losu, zanim jaźń życia posiedli, wskazywałaby, że te trzy wcielenia się ducha zmierzają do ideału, jakim jest wybawienie się Parsifala, w nim samym dokonane.

W życiu Wagnera spotykamy się z imieniem „czystego prostaczka“ na wiele lat przed pierwszym projektem napisania dramatu. Lohengrin wymienia go jako swego ojca i króla Graalowego. W Trystanie miał jawić się Parsifal, szukający drogi do Monsalvatu, przy łożu tragicznego kochanka, kiedy ten czekał Isoldy i śmierci. Postać bohatera czystości i akcya dramatu rysowały się w duszy Wagnera, potrzeba było tylko jakiejś ogólnej podniety, aby pomysł przeszedł z fazy idei w dzieło. Podnieta ta z wewnątrz przyjść nie mogła, zwłaszcza w roku 1864. Przed kilkoma miesiącami pisał Wagner do pani Wesendoule, że „tęskni za uczuciem, jakie ma ojciec ku córce“ i uczuciu temu wzniósł przedziwnie piękny pomnik w duecie Poguera z córką w II akcie „Śpiewaków norymberskich“. Z żoną, Minną, nie żył już, ale też nie zdradzał ochoty do prowadzenia klasztornego życia. Na „miłość“ patrzył się Wagner, uczeń pessymizmu Schopenhauera dyametralnie odmiennie, niż uwielbiany mistrz-filozof. Przekonania tego nie miał powodu zmieniać w chwili, kiedy mu już pierś wzbierała natchnieniem do napisania słonecznego hymnu wolnej miłości, końcowej sceny z Zygfryda, pomiędzy nieustraszonym młodzieńcem i Brünnhildą-kobietą.

Dnia 5 maja roku 1864 został Wagner przyjacielem młodziutkiego króla bawarskiego, Ludwika II. Wszystko, czego Wagner potrzebował w życiu jako człowiek, czego pragnął jako twórca, dawała mu wola królewska, dawała nie w poczuciu własnej potęgi, ale w miłosnem uwielbieniu jego geniuszu. W długich rozmowach, tak szczerych, jakby je prowadziło dziecko, dał dziwnie piękny król poznać całą swą duszę starszemu przyjacielowi. Wagner mógł pisać w liście do pani Wille, że Ludwik kocha go z oddaniem się pierwszej miłości. Jedynym celem życia Ludwika było piękno, piękno najczystsze, wolne od wszelkich domieszek. Dziewiczy, stroniący od kobiet, król dostał rychło miano Parsifala, „aus Mitleid wissenden Helden“. W lecie r. 1865, po pierwszych przedstawieniach Trystana w Monachium zamieszkał Wagner w jednej z królewskich chat w alpejskiej Bawaryi i tu w kilkunastu dniach napisał dokładny szkic do Parsifala. W tym krótkim przeciągu czasu służył Wagner zaiste nie sobie, ale królowi, i jeśli z zapałem pisał, że dla niego tylko chce tworzyć, to zdanie to odnosi się słusznie jedynie do mistycznego dzieła, nie zaś do innych. Wdzięczność, jaką żywił dla Ludwika, kazała mu złożyć tę jedną wielką ofiarę, ale starzejący się mistrz odłożył wypracowanie dramatu, aż na czas, kiedy skończył i wykonał w teatrze bayreuckim „Pierścień Nibelunga“.

Wagner personifikował więc siebie w bohaterach swoich dramatów muzycznych. Tragiczne niezrozumienie zbawczej misyi Lohengrina przez Elzę, odpowiadało niezrozumieniu Wagnera u społeczeństwa. Trystanem on sam był; w chwilowem podnieceniu pragnął razem z bohaterem swoim umrzeć po napisaniu genialnego dzieła. Wcielił się w Waltera ze Stolzing i Hansa Sachsa; w wystąpieniu jednego apoteozował własną sztukę, drugi miał być łącznikiem między nią a ludem. Z Zygmuntem z Walkiryi zidentyfikował się w połączeniu się z panią Cosimą Bülow i syna dumnie nazwał Zygfrydem.

Ale Parsifal zaledwie w cząstkach swojej osobistości przypomina samego Wagnera. Jeszcze w roku 1844 płakał Wagner na polowaniu, zastrzeliwszy zająca; tak samo wzruszony jest Parsifal, widząc krew, płynącą z rany łabędzia, którego celna strzała jego łuku pozbawiła życia. Współczucie spotykamy w bardzo wczesnych dziełach Wagnera: Senta kładzie młode swoje lata na ołtarzu fatum tułającego się Holendra. Ale zaprzeczenia miłości nie znał żaden bohater Wagnera, ani on sam go nie znał i nie uznawał; jeden tylko potworny Alberyk wyrzekł się miłości dla złota, ale nie wyrzekł się chęci posiadania potomków. Mamy tysiączne przykłady czystości życia na świecie, ale czysty Parsifal ma syna Lohengrina; — nie trzeba złośliwości Nietzsche'go, aby zrozumieć nielogiczność takiego pojęcia. Lohengrin, pisany o 20 lat wcześniej, nie stoi w żadnym przyczynowym stosunku do Parsifala, którego więc musimy ze względu na niego samego analizować; pomimo to i ten moment przynależności obu dramatów starano się niejednokrotnie logicznie usprawiedliwić, a w absurdach prawdziwie śmiesznej moralności najdalej zaszedł Otto Hartwich (R. W. und das Christentum). W dramacie zbliża się Parsifal do niewieściej istoty raz jeden tylko; igraszki z dziewczętami Klingsora sprawiają mu przyjemność, dopiero pocałunek Kundry, który uwodzicielka przemyca jako ostatnie pozdrowienie matki Parsifala, Herzelaidy, „daje mu zrozumieć jego boskie posłannictwo“. Przeciwko temu dramatycznie kulminacyjnemu i zwrotnemu momentowi akcyi zaprotesował łagodnie Ludwik, w liście pisanym natychmiast po przesłaniu mu przez Wagnera szkicu do dramatu. (List ten pomieszczony jest w biograficznym romansie M. G. Conrada p. t. Majestat, skąd psychikę króla-fantasy, króla-dziewicy dokładnie poznać można). Po żarliwem podziękowaniu za projekt do dramatu, po wyrazach ekstatycznej radości w nadziei, że „wiernie będą iść około siebie, a ideał, który im wspólnie przyświeca, nawróci kiedyś świat“, indaguje król: „jedno tylko pytanie pozwalam sobie zwrócić do ukochanego przyjaciela — dlaczego dopiero pocałunek Kundry skłania Parsifala do pójścia drogą, którą wskazywało mu jego boskie posłannictwo?!“ Ludwik, widzący siebie w „prostaczku czystym“, uważał moment ten za zbyteczny; natura jego nie znała żadnych objawów pragnień seksualnych.

Że Wagnerowi nie wystarczał szczytnie piękny stosunek przyjacielski z Ludwikiem, o tem najlepiej mówi zaraz po opuszczeniu Monachium następująca epoka: idylla w Trielochen.

„Parsifal“, którego szematyczną akcyę tak trafnie wykazuje H. St. Chamberlein, wykracza zupełnie za granicę realnego życia, jest dramatem wskróś mistycznym. Epiczny romantyzm znajdujemy tylko w ocenie Klingrosa z Kundry, cuda zaś wszystkie, które się tu dzieją, mają swe źródło w wierze, nie w mocy romantycznych potęg. Nad głową Parsifala zatrzymuje się w powietrzu włócznia ta sama, którą przebić miano bok Chrystusa, którą postradał Anforta, król Graalowy i z rąk Klingrosa otrzymał nią straszną ranę. Zmarły Titurel budzi się do krótkiego życia, ilekroć Graal rozpromienia swą cudowną moc. Rycerstwo żyje potrawami, których cudownie udziela mu Graal. Pozytywista uśmiechnie się na to wszystko.. W postaciach i w samej akcyi widzimy powtórzenie wypadków zapisanych w Nowym Testamencie Kundry, personifikacya „des ewig

doskonałości znawcy opowiadają cuda. Będzie to więc siła dość wielka, aby wywrzeć skuteczny wpływ na losy Azyi, a za nią i na Europę. A siła ta okaże się jeszcze większą, jeżeli się zważy, że przeszło 400-milionowa ludność ogromnego państwa jest wprost niewyczerpaną kopalnią materyału ludzkiego, i że przy równoczesnym rozwoju gospodarczym i przy olbrzymich bogactwach naturalnych obudzone ze snu Chiny będą mogły stać się największą w dziejach potęgą militarną.

Listy warszawskie.

Warszawa, 16 sierpnia.

(Pan Kamiński i „Djabeł". — Rządy p. Kriwoszejewa. — Zatarg z Filharmonią. — Szykany i fiskalizm. — Teatry rządowe a park na Pradze).

Po ustąpieniu wszechpotężnego prezesa teatrów rządowych, Herszelmana, który swego czasu oparł się całej Radzie ministrów, mając za sobą poparcie na dworze i zapobiegł oddaniu teatrów w zarząd miastu — rozpoczęła się era nowych rządów teatralnych. Nie da się zaprzeczyć, że pierwsze kroki były szczęśliwe.

Pozyskanie p. Kamińskiego, jako głównego reżysera, tragika Zawadzkiego, znanego dobrze publiczności krakowskiej, dalej Brydzyńskiego, p. Przybyłko-Potockiej itd. sprawiło, że scena będzie mogła normalnie pracować.

Daleko jeszcze do zgrania się ansamblu. Na to potrzeba pracy całych lat i wykształcenia odpowiedniej atmosfery artystycznej, która musi przeniknąć wszystkich grających.

W każdym jednak razie powodzenie „Djabła" Molnara z niezrównanym p. Kamińskim w roli głównej, cały szereg przedstawień wyprzedanych, to świetny początek. Publiczność stęskniona za teatrem, któryby dał jej pewną sumę istotnych złudzeń scenicznych, nierozwiewanych niezdarnością reżyseryi i prowincyonalizmem wystawy, co dotychczas było stałem zjawiskiem w teatrze dramatu i komedyi — na pierwsze hasło, zapowiadające wykarczowanie tych pacanowskich iście stosunków, nie zawahała się, ale tłumnie pospieszyła do teatru.

To dowód, jak nam potrzeba teatru prowadzonego dobrze i rozumnie. Z drugiej strony to zobowiązanie dla obecnego prezesa, aby wytrwał na drodze obranej i starał się naprawić niezmierne zło, jakie jego ostatni poprzednicy wnieśli do teatru przez swoją gospodarkę.

Jeżeli pod względem artystycznym poprawiło się w teatrze rządowym, co chętnie notujemy, to nie można pominąć milczeniem nowego kursu w gospodarce finansowej nowej dyrekcyi. Tu duszą wszystkiego jest p. Kriwoszejew. Prawda, że w gałęzi administracyjnej należało raz zaprowadzić sumienność i kontrolę i dopókiby p. Kriwoszejew w tym kierunku pracował, pracowałby z pożytkiem. Ale p. Kriwoszejew przybył wyposażony specyalnym... kontraktem z teatrem rządowym. A mianowicie oprócz pensyj, branych z różnych tytułów, ma otrzymać 5 czy 10 prc. od wszystkich dochodów nadzwyczajnych, które wpłyną dla teatrów rządowych z tytułu $1/_6$ pobieranej od wszelkich przedstawień prywatnych.

I oto tu działalność p. Kriwoszejewa zaczyna być szkodliwą. Pragnąc zdobyć jak najwyższy odsetek, wysila swój dowcip w tym kierunku, aby otoczyć jak najbardziej wyrafinowaną opieką i kontrolą każdą zabawę, przedstawienie, czy koncert.

On to kieruje posiedzeniami mieszanych komisyj (teatralnej i magistrackiej), na których zapadają coraz to nowe uchwały. A więc każdy przedsiębiorca prywatny ma zakupywać koniecznie książki biletowe w teatrach rządowych. Co to będzie kosztowało, o to mniejsza, płać! Ale nie dość na tem. Teatry rządowe narzucą wszystkim swoich bileterów dieńszczyków, nad którymi będą postawieni kontrolerzy... zaczem pójdzie, że prywatni przedsiębiorcy będą musieli postawić swoich kontrolerów nad bileterami teatrów rządowych, bo kto wie, co taki pan niezależny, dumny, grożący donosem, będzie przedsiębrał na własną rękę...

Rzecz cała zakrawa na humoreskę, ale to tymczasem smutna prawda. Jeżeli generał-gubernator zatwierdzi pomysły komisyi, kwalifikujące się do „Kolców", można z góry spodziewać się, że monopol teatrów rządowych, połączony z nieustannemi szykanami, zabije wszelką prywatną inicyatywę.

Pomijając bowiem przedsiębiorców kinematografów t. zw. „Illusiony"), z których dwóch czy trzech robi świetne interesy, to uchwalone ewentualnie represalia całym ciężarem spadną na prywatne teatry polskie, na zabawy i przedstawienia, dawane na cele dobroczynne itd.

Zadzierzystość nowego administratora p. Kriwoszejewa zaznaczyła się również w zerwaniu kontraktu, a raczej w próbie zerwania kontraktu, zawartego za poprzedniej dyrekcyi z Filharmonią. — Obecnemu administratorowi nie podoba się to, że sezon opery polskiej, prowadzony przez Filharmonię w Wielkim teatrze (rządowym) zakończył się nadwyżką, choć dawniej we własnym zarządzie teatrów rządowych, opera dawała zawsze deficyt — więc p. Kriwoszejew przedstawił generał-gubernatorowi, że zarząd Filharmonii nie wypełnił warunków umowy, a mianowicie nie płacił regularnie rat i dewestował inwentarz teatralny, zaczem poszło rozwiązanie kontraktu tuż przed otwarciem sezonu, kiedy wszystkie umowy z artystami i cały program został już ułożony!

Rzecz naturalna, że postępowanie p. Kriwoszejewa nie prowadzi do niczego. Filharmonia będzie prowadziła operę na mocy kontraktu zawartego... lub sprawa oparłaby się o sąd...

Jeszcze jeden ciekawy szczegół działalności administracyjnej nowej dyrekcyi trzeba podnieść. Swego czasu, kiedy powstało w Warszawie Kuratoryum trzeźwości, które miało prowadzić modne wówczas zabawy ludowe pod okiem rządowym, miasto oddało mu do dyspozycyi pola na Pradze. Po zwinięciu kuratoryum trzeźwości magistrat powinien był objąć napowrót swoją własność... tymczasem ni stąd ni zowąd okazuje się, że kuratoryum w osobie dr. Puszkina oddało cały park na Pradze wraz budynkiem teatralnym teatrom rządowym, bez zapytania się, czy miasto na to pozwala! Kiedy zwrócono uwagę na to, że taka transakcya bez zgody właściciela parku, którym jest miasto, jest bezprawna, p. Ustyszew, obecny prezes teatrów, odpowiedział, że władza „centralna" dała na to pozwolenie... i że teatry rządowe będą dawały przedstawienia na Pradze i będą prowadziły zabawy ludowe...

I w tym kroku trzeba widzieć rękę p. Kriwoszejewa, który opracował ten projekt i podsunął go p. Małyszewowi. Ale obecny prezes, którego dobrą wolę w kierunku artystycznym z taką gotowością podnieśliśmy, powinien być ostrożniejszym — w słuchaniu finansowych rad p. Kriwoszejewa, który wnosi ze sobą smutną atmosferę samowoli administracyjnej i zachłanności finansowej; mogącej równie dobrze przynieść szkodę teatrom rządowym jak „rozrzutność" poprzedniej administracyi.

Obecnie Teatry rządowe mają około 180.000 rubli rocznego wpływu z nadzwyczajnych dochodów tj. z $1/_6$. Jeżeli p. Kriwoszejewowi uda się zdusić inicyatywę prywatną szykanami i fiskalizmem, wówczas te 180.000 rubli mogą fatalnie stopnieć. *Znik.*

Wydalania z Prus.

Znaną jest gościnność dla obcokrajowców w państwie pruskiem. Jeśli się inne narodowości na jej brak skarżą, to nie jest to niczem w porównaniu z tem, co doznają w tym względzie Polacy. Z Polakami udaje się jednakże rzecz gładko, bo czy to Polak z rosyjskiej Polski, czy też Polak galicyjski, nie ma on za sobą nikogo, któryby się za nim ujął w sposób energiczniejszy. Wiadomo przecie, jak obojętnie zachowuje się względem licznych wydalań poddanych austryackich polskiej narodowości z Prus — austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych. Skargi, wytaczane w tej sprawie rok rocznie przez polskich członków delegacyi, żadnego nie odnoszą skutku.

Obecnie — przypadkowo — zajęła się tą sprawą opozycyjna prasa niemiecka. Zawdzięczać to należy, jednostce, która musiała energiczniej bronić praw swoich. Rzecz się tak miała:

Przed rokiem przeszło wydano w Prusach, jak wiadomo, przepisy, zaprowadzające karty legitymacyjne dla robotników, które wystawia tak zwana „Centrala robotników rolnych" w łączności z policyą. Pod te przepisy chciano podciągnąć także niejakiego Emanuela Kohna, który jednakże wcale nie jest robotnikiem rolnym, lecz maszynistą i w tym zawodzie pracował od lat kilku w Berlinie. Kohn zaprotestował jak najenergiczniej, jako poddany państwa austryackiego przeciwko stosowaniu do niego podobnych formalności, podnosząc, że na fundamencie traktatów handlowych, zawartych z Austryą i Węgrami, poddawać się kontroli owej, dla robotników rolnych urządzonej centrali, nie potrzebuje. Niezależnie od tego zwrócił Kohn uwagę także i na względy moralne, które nie pozwalają mu bez uchybienia godności obywatela wielkiego państwa, poddawać się przepisom wyjątkowym, które, jak mniemał, równają się dozorowi policyjnemu. Byłoby to upokorzeniem dla niego, jako obywatela państwa sprzymierzonego z państwem niemieckiem.

Pismo takie, którego tu tylko główną treść powtórzyliśmy, wysłał Kohn do pruskiego ministra spraw wewnętrznych w Berlinie. Wkrótce otrzymał rezolucyę, że sprawę oddano naczelnemu prezydentowi do decyzyi. Ten zaś zawiadomił następnie Kohna, że rozporządzenia berlińskiego prezydenta policyi, domagającego się owej karty centrali, uchylić nie może. Prezydent naczelny dodał wszakże uspokajająco, że dozór policyjny i prawo nadzoru ze strony centrali robotników rolnych wobec Kohna nie wchodzi wcale w rachubę. Kohn jednak pozostał przy swojem oświadczeniu i nie poddał się przepisom centrali, opierając się na traktatach z Austryą zawartych.

Epilogu można się domyśleć — Kohn otrzymał dnia 7 b. m. rozporządzenie prezydenta berlińskiej policyi, aby jako „uprzykrzony obcokrajowiec" opuścił granice państwa pruskiego w przeciągu czterech tygodni, a jeśliby nie usłuchał tego rozkazu, lub wrócił, podlegać będzie postanowieniom karnym, które przeciwko niemu stosowane będą.

Kohn nie osiągnął celu, — a może mu na gościnności takiej niewiele już zależało, — ale za to podał do wiadomości publicznej całe swoje akta w tej sprawie, które pisma niechętne tego rodzaju polityce, dziś w całej rozciągłości przytaczają.

Czy atoli i ten wypadek nie skłoni rządu austryackiego do energiczniejszej interwencyi?

† Ś. p. dr Roman Szymański.

Wczoraj rano umarł w Poznaniu po długich cierpieniach w 68 roku życia jeden z najwybitniejszych polskich publicystów i polityków tamtejszych ś. p. dr Roman Szymański, były wydawca i redaktor „Orędownika", a w końcu redaktor naczelny wskrzeszonego przed dwoma laty „Kuryera Poznańskiego".

Z nim schodzi do grobu jeden z najdzielniejszych szermierzy dla sprawy polskiej w zaborze pruskim, osobistość, która w ciągu trzech ubiegłych lat dziesiątek wielki wpływ wywierała nietylko na życie publiczne w tym zaborze, lecz i na ukształtowanie się myśli politycznej w tamtejszem społeczeństwie polskiem. Za wierną służbę swoją dla sprawy narodowej zmarły przez blisko dwa lata cierpiał w więzieniu pruskiem. Trafną bardzo ocenę jego działalności znajdujemy w „Dzienniku Poznańskim":

„Ś. p. Roman Szymański był, jeżeli nie twórcą, to w każdym razie głównym organizatorem i przez długie lata kierownikiem ruchu ludowego. Jego niestrudzonej pracy i niespożytej energii szersze warstwy naszej ludności zawdzięczają dzisiejsze swoje uświadomienie polityczne i dzisiejsze swoje polityczne znaczenie.

„Rzecz prosta, że ta ewolucya, że demokratyzacya naszego społeczeństwa nie dokonała się bez walki. Walka ta była zwłaszcza w swych początkach, gdy żywioły zachowawcze nadawały ton naszemu życiu społecznemu i politycznemu, nadzwyczaj trudna. Zmarły prowadził ją z nieprzebierającą niekiedy w środkach bezwzględnością, która w tego rodzaju zapasach stanowi jeden z głównych warunków powodzenia.

„I doczekał się ś. p. Roman Szymański zwycięstwa i przy schyłku dni swoich dawny przywódca nielicznego i mało wpływowego stronnictwa zamienił się w jednego z najwybitniejszych kierowników opinii i życia politycznego w Poznańskiem.

„Dodać do tego należy, że z biegiem czasu i zmarły złagodził znacznie swój radykalizm, że zwłaszcza w ostatnich latach swej działalności, bezwzględność, z jaką w pierwszych czasach zwalczał kierujące warstwy społeczeństwa, ustąpiła miejsca nie tylko wyrozumiałości, ale nawet skłonności do wspólnej pracy.

„Ś. p. Roman Szymański był w gruncie rzeczy politykiem nawskroś realnym, przeciwnikiem wszelkich fantastycznych planów i wszelkiej akcyi, nie przynoszącej realnego pożytku. Dogmatem jego, który głosił od początku do końca swej działalności publicznej, było ekonomiczne podniesienie i wzmocnienie społeczeństwa, bo tylko naród silny i niezależny pod względem ekonomicznym skutecznie oprzeć się zdoła wrogowi.

„I dzisiaj, gdy przewidywana od dość już dawna, a mimo to niespodziewana nadeszła wieść o jego zgonie, z prawdziwym i głębokim żalem żegnamy wybitnego i zasłużonego obywatela, człowieka o charakterze jak kryształ czystym, wzorowego męża i ojca. Z żalem tym większym, że właśnie w obecnej tak ciężkiej dla nas chwili ubywa z naszych szeregów tak poważna siła, tak doświadczony organizator i wódz w obronie narodu przed piętrzącymi się coraz groźniej niebezpieczeństwami. Cześć jego pamięci".

Echa letnie.

Krynica 16 sierpnia. (Wiec gości). Usiłowania co do podniesienia Krynicy datują się od lat szeregu. Spisano w tym przedmiocie wiele broszur, rozpraw, wniesiono ze strony komisyi zdrojowej i ze strony krynickich lekarzy całą masę podań i petycyj, a zobaczyć można w archiwach namiestnictwa czy wiedeńskich ministerstw aktów odnoszące się do spraw zdrojowiska... całe ich stosy.

Pomijano jednak stale czynnik bardzo ważny a mianowicie gości sezonowych. Nie liczono się z faktem, iż głos ich i opinia pierwszą winny grać rolę w staraniach i ocenianiu potrzeb zdrojowiska Oni przecież, to czynnik najbardziej interesowany i kompetentny i najbardziej wpływowy. O bycie bowiem zdrojowiska decyduje zadowolenie czy niezadowolenie gości kąpielowych.

Utworzył się więc w Krynicy komitet zdrojowy z lekarzy tam ordynujących, który rozesłał zaproszenia na wiec zwołany celem podjęcia akcyi ku uzyskaniu pomocy krajowej dla podniesienia zdrojowiska Krynicy, na sobotę 15 bm.

W oznaczonym czasie sala balowa Domu zdrojowego zapełniła się pokaźnym zastępem gości sezonowych i obywateli krynickich. Wiec zagaił przemówieniem dr Henryk Ebers, imieniem komitetu. Następnie wybrano prezydyum wiecowe w skład którego weszli pp.: dr Tatarczuch ze Lwowa, poseł Seyda z Poznania i adwokat Skłodowski z Łomży, jako przewodniczący, pp. dr Aronsohn z Krynicy i K. Baranowski ze Lwowa, jako sekretarze.

Pierwszy referat wiecowy wygłosił dr Mayer z Krynicy na temat „O niedostatkach w Krynicy". Rzeczowy referat zakończył rezolucyami wzywającemi wydział krajowy do przyczynienia się odpowiednią subwencyą do zaprowadzenia kanałów i wodociągów na terytoryum gminnem w Krynicy, dalej wzywającemi Koło polskie w Wiedniu o wyjednanie dla Krynicy celem umożliwienia niezbędnej akcyi budowlanej zwolnienia od podatku dla nowych budowli na przeciąg lat 18, wzywającemi rząd, jako zawiadowcę Krynicy, by wyasygnował kwotę potrzebną na poszukiwanie źródeł mineralnych zapomocą głębokich wierceń i by przyspieszając budowę nowych łazienek borowinowych i hydropatycznych, zechciał wziąć pod uwagę budowę nowych łazienek mineralnych.

Nad referatem dra Mayera, w dyskusyi zabierali głos pp. dr Baranowski ze Lwowa, dr Hirsch z Krakowa, dr Lorentski i inni, poczem nastąpił referat posła Ludomira Germana o „Towarzystwie budowlanem" w Krynicy. Poseł German w wywodach swych skonstatował, iż Krynica rozwija się w tempie nieznacznem, a jednym z powodów tego powolnego rozwoju jest brak domów mieszkalnych. W niedługim czasie poprowadzoną zostanie z Muszyny do Krynicy kolej, a co za tem idzie zjazd gości do Krynicy stanie się znaczniejszym, więc zapotrzebowanie mieszkań będzie również znaczniejsze. Za rzecz bardzo pożądaną uważa referent, by obywatele kryniccy i osoby chcące budować domy w zdrojowisku związali się w „Towarzystwo budowlane". Proponuje wybór komisyi, któraby wygotowała statuty i projekty takiego stowarzyszenia i starała się akcyę w tym kierunku sprowadzić na realne tory. W skład tej komisyi wiec powołał pp. posła Germana, dra Ebersa, burm. Dembińskiego, Ant. Kmietowicza, dra Mayera i dra Tatarczucha. Posłowi Germanowi dziękowano oklaskami za wygłoszenie referatu.

Zainteresował słuchaczy w wysokim stopniu trzeci referat, odczytany przez dr. Franciszka Kmietowicza. Dr Kmietowicz operując bardzo bogatym i niezmiernie pracowicie zebranym materyałem cyfrowym, mówił o „Kredycie inwestycyjnym" na Krynicę i sprawach podatkowych.

Prof. Wierzejski referował „Życzenia gości kąpielowych". Życzeń tych wiele, w rozlicznych idą kierunkach i bardzo wiele z nich słusznych. Słychać zewsząd skargi na zarząd, w kierunku mieszkań, braku ich i niewygód, na za małe rozpowszechnienie broszury reklamowej informującej o Krynicy, brak biura informacyjnego, któreby mogło kuracyuszom udzielić wiadomości o wolnych pomieszkaniach i innych kwestyach tyczących się pobytu letniego w Krynicy.

Prof. Ekielski z Krakowa uważa za konieczne powołanie w najkrótszym czasie do życia kuratoryum Krynicy, któreby składało się z przedstawiciela rządu, delegatów lekarzy krakowskich, lwowskich i ordynujących w Krynicy, dalej delegata gminy Krynica z prawem kooptacyi specyalistów z pośród innych zawodów społecznych dla poszczególnych zapotrzebowań. Kuratoryum to byłoby władzą opiekuńczą dla Krynicy. Drugi wniosek p. Ekielskiego miał na celu rozpisanie konkursu między architektami na plan regulacyjny Krynicy.

P. Stan. Kmietowicz w ostry sposób krytykował działalność departamentu sanitarnego namiestnictwa, zdaniem jego, tamującą rozwój Krynicy. Żądał też jak najrychlejszego rozpoczęcia budowy kolei z Muszyny do Krynicy.

Protomedyk dr Merunowicz, szef biura sanitarnego przy namiestnictwie w dłuższem przemówieniu odpowiadał na podniesione zarzuty. Stwierdził, że jest wiele braków i niedomagań w potrzebach Krynicy, są też jednak dobre chęci. Wiele zarzutów jest niesprawiedliwych np. sprawa budowy łazienek borowinowych i hydropatycznych, na które rząd kredytu udzielił dopiero w ostatnich miesiącach, wielu zarzutom się zaradzi w niedługim czasie.

Rezolucye postawione przez uczestników wiecu w zasadzie przyjęto, oddano je jednak prezydyum wiecu do ostatecznego rozpatrzenia i poczynienia kroków celem ich urzeczywistnienia.

Wkońcu dr Tatarczuch zamykając o 7·30 wiecz. obrady wiecowe podziękował obecnym za wzięcie udziału w wiecu, w szczególności zaś referentom i tym, którzy głos zabierali w dyskusyi. *Beta.*

Zakopane d. 16 sierpnia. (Sukces koncertu. — Drugi wieczór Fischera. — Wiec w sprawie „Macierzy Cieszyńskiej"). Dnia 11 sierpnia w salonach p. Ady Kosmowskiej w willi „Warszawianka" odbył się wieczór artystyczny na dochód domu zdrowia „Pomoc Bratnia" w Zakopanem. Produkcye artystyczne, złożone ze śpiewu p. Asty-Majer, oraz deklamacyj p. Arkawinówny, pp. Grabowskiego i Zelwerowicza wypadły pod każdym względem artystycznie i podobały się licznie zebranej publiczności. Zarząd domu zdrowia „Pomoc Bratnia" składa podziękowania artystom i artystkom, niestrudzonej organizatorce i inicyatorce p. A. Kosmowskiej, oraz tym wszystkim, co przyczynili się do powodzenia wieczoru. Czysty dochód wyniósł 293 kor. 40 hal.

We czwartek dnia 20 bm. odbędzie się w Zakopanem drugi humorystyczny wieczór znakomitego monologisty-artysty, Gustawa Fiszera.

Śladem roku ubiegłego również i w roku obecnym odbędzie się w Zakopanem wielki wiec, zwołany celem omówienia położenia narodowego na Śląsku i obmyślenia środków pomocy dla „Macierzy Cieszyńskiej". Wiec ten tembardziej jest na czasie, że ostatnie krwawe ekscesy hołoty niemieckiej w Cieszynie przypominają wzmożone niebezpieczeństwo, zagrażające zachodnim kresom. Celem zwołania wiecu, dzięki zapobiegliwości posła do Dumy Al. Parczewskiego zawiązał się komitet, złożony z najpoważniejszych osobistości, przebywających w Zakopanem. Wiec ten odbędzie się w niedzielę dnia 23 bm. w sali hotelu „Morskiego Oka" o godz. 3 po południu.

Arbe. Na morzu Adryatyckiem leży mała, cudowna wysepka Arbe — po chorwacku Rab — wysepka mało u nas znana, chociaż pięknością swoją nie ustępująca znanej Capri. W południowej jej części znajduje się miasteczko tejże co wyspa nazwy, liczące zaledwie 900 mieszkańców. Stara wenecka mieścina, ongi stolica biskupia, z charakterystycznemi budynkami z 12—13 wieków, otoczona przepięknym lasem sosnowym, przeplatanym cyprysami, palmami, osłonięta od wichrów wzgórzem Velcpit (1500 m. wysokości), przedstawia wymarzoną miejscowość nietylko na letni wypoczynek, bo na całoroczny ze względu na ciepły klimat (mrozów nie ma). Rodziny polskie też chętnie zjeżdżają tutaj i w tym roku naliczyć można kilka rodzin, jak n. p.: Franków, Skobielskich, Millerów, Chmurskich, Czajkowskich i wiele innych. Mieścina tworzy malutką kolonię polską, chociaż w Polsce jest prawie nieznaną.

Nie jest to „Kurort" dosłowny, nie ma zdrojów, balów, zabaw — jest cisza, morze, urocza malownicza okolica; są zabytki sztuki, porty, kościoły, są obrazy Bart. Vivaziniego, Andrzeja Alexi z Durazzo i innych mistrzów. Arbe warto poznać, przestudyować; prof. Skobielski, konserwator ze Lwowa, robi tu w tym kierunku początek. Brak tu jednak wszelkich prawie wygód wielkomiejskich, restauracyj, kawiarni i innych. W niedalekiej przyszłości ma powstać tu jednak sanatoryum i klimatyka. *TW.*

Z kroniki kąpielowej. W Żegiestowie bawiło do dnia 1 sierpnia ogółem 576 osób; w Krynicy do dnia 12 sierpnia przebywało rodzin 4013 osób 5990.

Kronika.

Kraków, 19 sierpnia.

Ruch przejezdnych w Krakowie. W ostatnich dniach panuje w naszym mieście niezwykle ożywiony ruch przejezdnych, którzy w powrocie z wystawy praskiej, z zagranicy, lub krajowych miejsc klimatycznych, zatrzymują się tutaj, lub zbaczają specyalnie do Krakowa, by zwiedzić skarbiec odwiecznych pamiątek Polski. Na ulicach spotyka się całe towarzystwa gości, którzy z drukowanemi przewodnikami w ręku zwiedzają miasto, zatrzymując się przed godnymi widzenia zabytkami naszej przeszłości. Są to przeważnie rodacy z obu zaborów, a nie brak również i obcokrajowców, którzy zjeżdżają na kuracyę lub wypoczynek do letnisk naszego kraju. Napływ przejezdnych jest tak znaczny, iż częstokroć, jak to miało miejsce wczoraj, panuje brak zupełny mieszkań w hotelach i goście nie mogą znaleść pomieszkania, mimo, iż ofiarowują wysokie wynagrodzenie za pokój.

Nowe bruki w Krakowie. W tych dniach rozpoczęły się roboty brukarskie na ulicy Basztowej, która ma być cała aż do ulicy Kolejowej na wzór innych ulic asfaltowaną. Roboty rozpoczęto od gmachu Akademii sztuk pięknych, gdzie bruki już zostały zerwane. Najpierw wyasfaltowaną będzie część ulicy otaczającej Rondel aż pod bramę Floryańską, a następnie rozpoczną się roboty dalej w ulicy Basztowej wzdłuż toru kolei elektrycznej, gdzie ułożono już krawężniki kamienne.

Ponieważ już część ulicy Basztowej od ulicy Długiej po gmach Akademii sztuk pięknych jest wyasfaltowaną, niedługo tedy powstanie wokoło plant jedna z najpiękniejszych arteryj komunikacyjnych. Jak się dowiadujemy, w roku bieżącym ma być również wyasfaltowaną ulica Sławkowska, gdy tylko roboty kanalizacyjne w ulicy Floryańskiej zostaną ukończone, by dostęp do Rynku głównego nie był z tej strony miasta zatamowanym.

Z teatru ludowego. Dzisiaj we środę wystawia teatr ludowy 4-aktowy wodewil p. t. „Przygody pensyonarki", grany już w tym sezonie 6 razy z rzędu z nadzwyczajnem powodzeniem. — Jutro we czwartek „Gorąca krew", wodewil w 7 obrazach ze śpiewami i tańcami przez Lindaua i Kremza. W obrazie trzecim p. Poleński odśpiewa kuplet z operetki „Wesoła wdówka": Oj kobietki! kobietki! Na sobotę przygotowuje teatr ludowy premierę p. t. „Obywatelka z Krowodrzy", pióra p. K. Majeranowskiego.

Ćwiczenia wojskowe. Dziś wczesnym rankiem zbudził mieszkańców Krakowa niezwykle donośny huk dział, które częstemi odgłosami wstrząsały powietrze. Ogólnie przypuszczano, iż salwy pochodzą z kopca Kościuszki, lecz znaczenia ich nie umiano sobie wytłumaczyć. Otóż jak stwierdziliśmy, dziś i dni następnych odbywają się w okolicy Bronowic Wielkich, ćwiczenia dywizyjne załogi krakowskiej. W ćwiczeniach bierze udział dywizya XII z udziałem artyleryi pod dowództwem marszałka polnego Szaszkiewicza.

Są to ćwiczenia przygotowawcze do wielkich manewrów korpuśnych, jakie mają się odbyć wpierwszych dniach września w okolicy Bielska.

Niebezpieczna ulica. Ulica Łobzowska jest jedną z tych ulic Krakowa, które wyglądem swym zupełnie nie uwidaczniają rozwoju, w jakim miasto nasze w ostatnich latach postąpiło. Do jednego z takich niekoniecznych zabytków przeszłości można zaliczyć młynówkę Rudawy, która w jednej części ulicy Łobzowskiej styka się wprost z ulicą. Brak należytego odgrodzenia płynącej, a po ostatnich deszczach wezbranej wody, w miejscu tem na 1 metr głębokiej, ściąga tłumy dzieci z okolicznych domów, które bez przeszkody bawią się nad brzegiem, lub używają niebezpiecznej i niezdrowej kąpieli w Rudawie. Nie brak też naturalnie i licznych wypadków, które łatwo spowodować mogą nieszczęście. Onegdaj naprzykład troje dzieci wpadło tam do wody i tylko dzięki pospiesznemu ratunkowi przechodniów nie utonęły. Wczoraj znowu omal że nie utonęła 5-letnia dziewczynka, Stefania Mendlówna, którą pracujący w pobliżu ojciec wyratował. Należałoby, aby odnośne władze zajęły się tą sprawą i zapewniły bezpieczeństwo przed niepożądanymi wypadkami w tej ulicy.

Balon nad Krakowem. Dzisiaj koło godziny 9 rano przeleciał nad Krakowem od strony rogatki warszawskiej balon, który szybując nader szybko znikł za miastem w stronie południowo-zachodniej. Balon z powodu znacznej wysokości, wśród której nad miastem leciał, przedstawiał się dla oczu w wielkości wydłużonej łódki. Był to prawdopodobnie balon wojskowy, wypuszczony z którego fortu celem ćwiczeń obserwacyjnych, jakie obecnie z balonami przeprowadza wojskowość wszystkich państw.

Z kraju.

Inauguracya nowej sceny. Z Kolbuszowej piszą nam: W dniu 16 b. m. na otwarcie sceny w nowo wybudowanym „Sokole" w Kolbuszowej odegrali tutejsi artyści-amatorzy: „Kościuszko pod Racławicami" (kucie kos), oraz „Wóz Drzymały". Prolog, oryginalnie napisany wierszem, wygłosił p. Michał Japoł z Krakowa, który również przy wtórze kompozycyi p. Billiga deklamował wiersz St. Wyspiańskiego: „Gdy przyjdzie mi ten świat porzucić"... W wysoce podniosłym nastroju, przy niebywale licznej publiczności harmonizowała się artystyczna gra amatorów. Należy podnieść, że rolę Niedzieli (p. Bielawka), Niedzieliny (panna Skowrońska), oraz młodego pobitego Jaśka odegrali amatorzy z prawdziwem pietyzmem, a publiczność zmusili wprost do odczucia tej chłopskiej doli pod zaborem pruskim.

Dodać należy, że dzięki usilnym zabiegom pełnych poświęcenia członków, mamy dzisiaj odpowiednią salę, gdzie niejednokrotnie krzepić się będzie ducha, wśród młodych ludzi zaś nie zabraknie sił, by nieść przed lud „oświaty kaganiec".

Rzeszów. 18 sierpnia. (Z ruchu budowlanego. Pomnik dla hr. Potockiego. Szkarlatyna.)

Obecny sezon letni zaznaczył się niezwykle ożywionym ruchem budowlanym. — Z gmachów publicznych wymienić należy gmach Kasy oszczędności, którego fasada znajduje się już na ukończeniu i dokąd prawdopodobnie już w najbliższem miesiącu przeniesione zostaną biura Kasy, gdzie rozbije swoje namioty kasyno miejskie, dalej łaźnię, wybudowaną wprawdzie przez kahał, lecz za subwencyą Kasy oszczędności i gminy miasta, mającej jako jedyne przedsiębiorstwo tego rodzaju, doniosłe znaczenie dla całej ludności miasta. Także tutejsze stowarzyszenie robotnicze „Gwiazda" zakupiło plac pod budowę własnego domu i przedsięwzięto już pierwsze kroki w tym kierunku. Z prywatnych przedsiębiorstw na wzmiankę zasługują 2 domy czynszowe, budowane przez pp.: Druckerów, którzy już są właścicielami całego szeregu kamienic i zwolna a konsekwentnie zabudowują całą ulicę koło szpitala miejskiego, będącą ich własnością prywatną, z wyraźnem zamiarem utworzenia pierwszego w Rzeszowie pasażu. Ogółem naliczyliśmy w Rzeszowie (nie mówimy o przedmieściach) około 20 budowli, będących na ukończeniu. Ogólnie spodziewają się dodatnego wpływu tego, niestosunkowo ożywionego ruchu na stosunki czynszowo-mieszkaniowe w mieście.

Na pomnik spiżowy hr. Potockiego złożyli w Banku krajowym A. Jędrzejowicz 300 kor., Stanisław Jędrzejowicz 200 koron i Rada powiatowa w Rzeszowie 300 kor.

W mieście szerzyć się zaczyna szkarlatyna. — W ostatnich dniach naliczono kilkanaście wypadków.

Wyścigi w Rymanowie. W dniach 28 (piątek) i 30 b. m. (niedziela) odbędą się w Rymanowie wyścigi konne.

Zamordowanie żandarma. Romuald Piwko, który ubiegłej soboty zastrzelił żandarma Słabego, nie długo był na wolności. Karzącą go osobą był sam ojciec, wójt Piwko, który syna wczoraj przed południem sam oddał w ręce sprawiedliwości. Najbardziej rozżalonym był wójt, który bezustannie szukał syna, ale nie po to, by go ukrywać, ale, by nie uszedł zasłużonej karze. Ostatecznie wczoraj nad ranem znalazł go śpiącego w stodole u sąsiada, zawiadomił natychmiast o tem bawiącego we wsi kapitana żandarmeryi, poczem bez wielkich tru-

weiblichen" to palingeneza Maryi z Magdala. I ona, temu, którego kusiła, zmywa nogi i ociera własnemi włosami i ona zwyciężona w swojej naturze przez świętość czystości, z kobiety-demona zmienia się w pokutnicę.

Muzycznie stworzył Wagner w „Parsifalu" dzieło w odrębnym stylu kościelno-dramatycznym. Podniosłość scen w świątyni Graala i cudu W. Piątku, którą już sama sytuacya wytwarza, wykwita z muzyki, będącej samą w sobie objawieniem. Płomienność natchnienia, które stworzyło Trystana, subtelności w czystomuzycznem opracowaniu, która tak cudownie cechuje partyturę Śpiewaków, nie osiąga już muzyka Parsifala. Przedziwnie piękna scena z dziewczętami-kwiatami nie ma już tyle wokalnego piękna, ile ma go śpiew córek Renu w „Zmierzchu bogów" lub przeanielski kwintet u Sachsa. Nowych barw w instrumentacyi już nie spotykamy, tylko harmonia wzbogaciła się tu o całe mnóstwo wstrząsająco głębokich pomysłów.

Najgenialniejszem dziełem Wagnera zaiste Parsifal nie jest. Sędziwemu mistrzowi brakło już żaru z epoki Trystana, z której właśnie pochodzi najwznioślejszy ustęp: cud W. Piątku.

Nie miałem zamiaru pisać tu rozprawy o uroczystym dramacie muzycznym. Uczyniłem to na innem miejscu wyczerpująco. (Monografia o W. ukaże się w niedalekiej przyszłości w wyd. „Nauki i Sztuki"). Pragnąłem tylko, nie zapuszczając się w sferę w rodzaju najniesmaczniejszych pomysłów Catulle Mendes'a w powieści jego p. t.: „Le roi-vierge", wskazać na genezę dramatu i stosunek jego do Wagnera jako człowieka.

Przedstawienie, na którem w tym roku byłem obecny, klasycznem było ze względu na idealnie piękne kreacye aktorskie i wokalne pani Edith Walker i pp. A. Hadwigera, Withewilla i R. Mayra.

Bayreuth-Drezno, w sierpniu.

Dr Z. Jachimecki.

dów odprowadzono młodego Piwkę do Lwowa. Tutaj ojciec zgłosił się z nim w prokuratoryi, spisano protokół i natychmiast odstawiono go do aresztów.

Śledztwo prowadzi sędzia śledczy Zgóralski, który zaraz wczoraj przesłuchiwał mordercę. Tłumaczy się on pijaństwem, nie wie, w jaki sposób wogóle rewolwer wypalił, przypuszcza jednak, że stało się to przy szamotaniu. Ze zmarłym żandarmem żył w największej zgodzie, przez czas jakiś nawet u niego pracował, a nigdy z nim nie miał najmniejszej kłótni.

Z zarządzenia sędziego śledczego odbyła się sekcya zwłok, którą w asystencyi komisyi sądowo-wojskowej przeprowadzili lekarze dr Obtułowicz i dr Chomin.

Zamordowanie karczmarza. Z Tarnopola donoszą: W karczmie w pobliżu stacyi Dereniówki na szlaku Tarnopol-Kopyczyńce, popełnione zostało morderstwo rabunkowe na 80-letnim karczmarzu, Simche Mecesie. Morderstwo odkrył pewien parobczak, który chciał wejść do karczmy, ale zastawszy drzwi zamknięte, począł się dobijać do wnętrza. Wreszcie wszedł oknem i oczom jego przedstawił się straszny widok. Starzec leżał nieżywy w kałuży krwi. Że morderstwo dokonane zostało w celu rabunku, świadczą wyrzucone z kufra najrozmaitsze rzeczy i rozbita szuflada, gdzie stary trzymał pieniądze, utargowane za wódkę i tytoń. Sprawcy zbrodni nie zdołano dotychczas wytropić.

Park dra Jordana w Czerniowcach. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Czerniowcach, pragnie założyć w mieście plac dla ćwiczeń młodzieży polskiej, na wzór parku dra Jordana. Na cel ten gmina m. Czerniowiec, mimo, że tam na 50 radnych jest zaledwie 6 Polaków, odstąpiła potrzebny plac „Sokołowi“, wartości 60.000 koron, za 20.000 koron.

Na pokrycie ceny kupna, t. j. tych 20.000 koron posiadali zaledwie 4000 brakuje zatem 16.000 koron. Oprócz tego plac należy ogrodzić, splantować i odpowiednio celowi swemu urządzić.

Aby z wielkiemi trudnościami uzyskane nie utracić na zawsze, zwraca się Tow. „Sokół“ do polskiego społeczeństwa z gorącą prośbą: „Pomoc dajcie nam Rodacy!“

„W tej chwili przełomowej — pisze Tow. „Sokół“ w odezwie nam przysłanej — w tej chwili, w której chcemy stworzyć dzieło pomnikowe, dzieło kulturalne, które da nam rękojmię, że młoda generacya Polonii czerniowieckiej, wychowana przez nas na tej placówce w duchu narodowym, nie będzie dla naszego społeczeństwa stracona, lecz nabrawszy tężyzny ducha, oświecona sama, następnemu pokoleniu przykładem dobrym świecić i dzieło przez nas rozpoczęte, dalej chwalebnie prowadzić będzie, w szczerem ukochaniu naszej Ojczyzny; potrzebujemy bardzo waszej pomocy i o nią was prosimy“.

Wszelkie datki pieniężne na powyższy cel należy posyłać pod adresem: Polskie Tow. gimn. „Sokół“ w Czerniowcach.

Deszcze i ulewy w powiecie samborskim wyrządziły w ostatnim tygodniu olbrzymie szkody mieszkańcom nadbrzeżnym Strwiąża, który wystąpiwszy z brzegów zalał grunta niżej położone od Czapel aż do granic powiatu rudeckiego. Równie dotkliwe straty ponieśli mieszkańcy południowej części powiatu, gdzie potoki Błażówka, Czerchawka i Czukiewka zniszczyły większą część ziemiopłodów, pozrywały mosty i drogi, powodując przerwy w komunikacyi. W powiecie starosamborskim również szkody są bardzo znaczne i ludziom nędza zagląda w oczy. Wydatna pomoc państwa jest niezbędna.

Ze świata.

Z Warszawy. (Strzały do strażników. — Aresztowania w Zgierzu).

— W poniedziałek o godzinie 3 popołudniu we wsi Koło pod Warszawą do przechodzących strażników ziemskich wolskiego oddziału, Kuźmy Policza i Akima Lewczenki jacyś ludzie dali kilka strzałów brauningowych. Strażnik Policz, zraniony kilku kulami, padł martwy na miejscu, zaś Akim Lewczenko ugodzony został jedną kulą w ucho. Sprawcy strzałów zbiegli. — Zarządzona natychmiast po zamachu obława nie dała żadnego rezultatu.

— Onegdaj w Zgierzu aresztowano 32 robotników z fabryk Lorenza i Kruszego, Meyera i Szlumela.

Z Łodzi. (Manifestacya wszechniemiecka. — Wystąpienie Czechów łódzkich. — Z sądu wojennego).

— Urządzone w obu dniach świątecznych przez tutejszy oddział cyklistów „Union“ zabawy, przybrały charakter hałaśliwej manifestacyi wszechniemieckiej, jaką Niemcy uczcić chcieli rocznicę 10-letniego istnienia „Unionu“, stowarzyszenia o charakterze wyłącznie niemieckim. Rzeczone uroczystości rozpoczęły się w piątek. W dniu tym zaczęli zjeżdżać do Łodzi delegaci różnych stowarzyszeń i związków. Przyjechali delegaci z Berlina, Drezna, Wrocławia, członkowie z klubu „Allemania“ z Cotbas, dalej przedstawiciele Towarzystwa „Union“ z Rygi, Mitawy, Żyrardowa, Tomaszowa, Petersburga, a nawet z Warszawy.

Zjeżdżających się delegatów witał zarząd łódzkiego oddziału Towarzystwa „Union“ w lokalu przy ulicy Podleśnej L. 1, i stamtąd o godzinie 1 popołudniu wyruszył pochód, w którym uczestniczyło przeszło tysiąc osób. Pochód ten dążył do Helenowa, gdzie miała się odbyć — jak głosi program — „zabawa sportowa międzynarodowa“.

Na czele pochodu szła orkiestra „Stella“, a za nią szli w szeregach delegaci przyjezdni, członkowie Towarzystwa „Union“ oraz łódzkich Towarzystw gimnastycznych niemieckich, wszyscy w kostyumach i z oznakami swych Stowarzyszeń. Ponad wszystkimi górowało kilkanaście sztandarów z napisami rosyjskiemi i niemieckiemi. Zabawa w Helenowie trwała całe popołudnie, poczem nastąpiło rozdanie nagród, a w końcu wszyscy udali się na wspólną ucztę, na której wygłoszono wiele przemówień, stwierdzających korzyść tego rodzaju zjazdów.

Bez przesady można powiedzieć, że dzień wczorajszy był wybitnym dowodem rozwoju niemczyzny w Królestwie Polskiem.

— Zamieszkali w Łodzi Czesi zwrócili się do dyrekcyi naukowej z prośbą, ażeby im pozwolono na otwarcie szkoły prywatnej z językiem wykładowym czeskim. W prośbie swej Czesi powołali się na przykład Niemców łódzkich, którzy otrzymali obecnie odrębne szkoły miejskie z językiem wykładowym niemieckim. W odpowiedzi na tę prośbę Czesi otrzymali pozwolenie na otwarcie jednoklasowej szkoły prywatnej, w której język czeski miał być wykładany jako przedmiot dodatkowy. Niezadowoliło to Czechów i w tych dniach wysyłają oni do dyrekcyi naukowej nową prośbę, w której powiedziano, że Czesi pragną, ażeby w zakładanej przez nich szkole prywatnej język czeski był wykładany w takim stopniu, jak język niemiecki w szkołach miejskich.

— Sąd wojenny w czwartym dniu kadencyi skazał bandytów: Jana Gosska, Konstantego Rybickiego i Jana Predka za napady rozbójnicze i rabunki na śmierć.

Zwycięzca maratoński. Dzienniki medyolańskie donoszą, że Dorando Pietri, który na tegorocznym wyścigu maratońskim w Londynie przybył pierwszy do mety, a tylko z powodów formalnych został zdyskwalifikowany, powrócił już do rodzinnego miasta Carpi. — Zwycięzcy zgotowano nadzwyczajny tryumf. Wszyscy niemal mieszkańcy wyszli na spotkanie Doranda, a towarzystwa sportowe wystąpiły z odznakami i sztandarami. W całem mieście panował entuzyazm nie do opisania. Wieczorem wydano bankiet na cześć znakomitego rodaka, który, dziękując zebranym, dał zarazem wyraz wdzięczności za sympatyczne przyjęcie, jakiego doznał od Anglików i sławił szlachetność królowej Aleksandry. Po tych wszystkich tryumfach, których radosny nastrój zakłóciła tylko wiadomość o poważnej chorobie narzeczonej, Dorando następnego dnia powrócił do swych zwykłych zajęć jako pomocnik handlowy w składzie konfekcyi damskiej.

Węgiel i żelazo w usługach świata. „The Daily News“ podaje ciekawą statystykę produkcyi węgla i żelaza na całej kuli ziemskiej, wyjaśniającą zarazem rolę poszczególnych krajów w ogólnym ruchu przemysłowym. W roku 1906 produkcya węgla na całym świecie wynosiła przeszło tysiąc milionów ton. Z całej tej sumy wypada 81·2 prc. na Stany Zjednoczone, Królestwo Brytyjskie i Niemcy. Dominująco stanowisko tych trzech państw tłomaczy doskonale następujące zestawienie. Produkcya roczna węgla w Stanach Zjednoczonych wynosiła 370 milionów ton (36·9 prc.), Anglii 251 milionów ton (25 prc.), a Niemiec 194 mil. ton (19·3 prc.). Pozostałe dwie dziesiąte produkcyi przypadają na wszystkie inne kraje świata, w czem na Austro-Węgry 3·5 prc., na Francyę 3·4 prc., Belgię 2·4, Rosyę 2·2, Japonię 1·3 procent itd. Ciekawe jest spostrzeżenie, że podobny stosunek panuje w produkcyi rudy żelaznej, gdzie również wymienione trzy mocarstwa obejmują razem 71·6 prc. ogólnej światowej produkcyi, w czem Stany Zjednoczone 58 prc., Anglia 12·3 zrc., a Niemcy 31·3 prc. — Gdy więc roczny zapas wydobywanej z głębi ziemi rudy żelaznej wynosi 126 milionów ton, wypada na wszystkie inne kraje razem zaledwie 36 milionów, tj. 28·4 procent.

Produkcyi materyału surowego węgla i żelaza odpowiada naturalnie w tym samym stosunku produkcya wyrobów żelaznych i stalowych. I na tem polu przeszło ośm dziesiątych przypada na Stany Zjednoczone (43·1 prc. żel. i 45·8 prc. stal.), państwo brytyjskie (17·2 prc. żel., 12·9 prc. stal.) i Niemcy (21 prc. żel., 22·1 prc. stal.), a z pozostałych krajów następują po kolei: Francya 5.7 prc. żel., 4·9 prc. stal.), Rosya 4·5 żel., 5·2 prc. stal.), Austrya (2·9 prc. żel., 2·9 prc. stal.) i Belgia (5·7 prc. żel., 4·9 prc. stal.).

Humor.

(Z poezyi letnika zakopańskiego).

Rozpacz, rozpacz, co się dzieje,
W Zakopanem ciągle leje!
Nie znikają czarne chmury,
Ani rusz wybrać się w góry.
Ach to piękne Zakopane,
Albo raczej Zakapane,
Niech go Bóg w opiece chowa,
Ja uciekam do Krakowa.
Mam dzień cały w klatce siedzieć
I o świecie nic nie wiedzieć?
Wolę bujać po Krakowie,
Wyjdzie mi więcej na zdrowie.

M. P.

Ze stowarzyszeń.

Krakowskie Towarzystwo opieki nad zwierzętami mieści się obecnie w nowym lokalu przy ulicy Batorego l. 20. Posiedzenia wydziału odbywają się każdego tygodnia, w sobotę o godzinie 6 wieczorem; uczestniczyć w nich mogą wszyscy członkowie Towarzystwa, a nadto osoby zajmujące się sprawą zwierząt. W lokalu nabywać można miesięczniki po zniżonej cenie 12 hal. za egzemplarz; tamże na drzwiach umieszczono skrzynkę na zażalenia i doniesienia o wypadkach dręczenia zwierząt. Po sprawdzeniu faktów doniesienia te udzielone zostaną dyrekcyi policyi, ewentualnie sądowi w celu ukarania winnych.

Towarzystwo interweniowało także w podniesionym w Nr. 363 „Nowej Reformy“ wypadku barbarzyńskiego dręczenia kotów przez stróża domu przy ulicy Piotra Michałowskiego l. 5; winni zostali ukarani przez dyrekcyę policyi.

Wydział Towarzystwa powziął postanowienie urządzenia zjazdu delegatów polskich towarzystw i redakcyj opiekujących się zwierzętami; — miejscem zjazdu będzie Kraków, ze względu jednak na trudne prace przygotowawcze, terminu zjazdu dziś jeszcze oznaczyć nie można.

W końcu nadmienić należy, że Towarzystwo wysłało telegramy do posłów Peschki i Sylwestra z podziękowaniem za zajęcie się przedłożeniem ustawy przeciw dręczeniu zwierząt.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował oficyałami kancelaryjnymi kancelistów: Franciszka Szczerczaka w Skawinie, Franciszka Świerka w Dębicy i Bazylego Sobola w Jaśle.

Dyrekcya poczt zamianowała oficyanta pocztowego Mikołaja Skwirkę w Wiśniczu koło Bochni praktykantem pocztowym we Lwowie.

Z kalendarza. We czwartek 20 sierpnia: Bernarda op. i Samuela pr.; w piątek 21 sierpnia: Joanny Franciszki de Chant; w sobotę 22 sierpnia: Tymoteusza, Hipolita i Antonina.

Wschód słońca 20 sierpnia o godz. 4 m. 39, zachód o g. 6 m. 48; długość dnia 14 godzin min. 09.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 sierpnia termometr doszedł od 12·1 do 19·7 C.; barometr podnosił się.

Dnia 19 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 745·2 mm., termometru 13·3 C.; — wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Konkurs na „Historyę Polski“.** Wydział Towarzystwa „Oświaty Ludowej“ we Lwowie rozpisuje konkurs na popularną „Historyę Polski“, która ma przedstawić całość dziejów państwa i narodu polskiego do dni dzisiejszych z szczególniejszem uwzględnieniem dwu ostatnich stuleci. Historya ta, przeznaczona dla czytelń towarzystw oświatowych, ma być napisaną treściwie, a popularnie i patryotycznie, oprzeć się zaś winna na wynikach dzisiejszych badań naukowych, z wykluczeniem jednak jakiejkolwiek tendenyi społecznej czy politycznej. Wymaga się, by praca ta zawierała elementarne wiadomości z geografii ziem polskich i zachowała równomierność w przedstawieniu stosunków wewnętrznych z dziejami politycznemi. Co do swej objętości nie może przekroczyć 8 arkuszy druku.

Termin konkursu upływa z dniem 1 maja 1909 r. Prace opatrzone godłem należy nadesłać pod adresem Towarzystwa „Oświaty Ludowej“ we Lwowie (ul. Kampiana 3) i dołączyć kopertę, opatrzoną tem samem godłem, a kryjącą nazwisko i adres autora. Nagrodę za pracę najlepszą przeznacza się w sumie 500 koron, która może być rozdzielona na dwie względnie najlepsze. Towarzystwo „Oświaty Ludowej“ zastrzega sobie prawo ogłoszenia drukiem pracy przez siebie nagrodzonej.

— **Artyści polscy za granicą.** Z Genewy piszą nam: Dwaj tutejsi artyści polscy, Franciszek i Maryan Sługoccy zyskują sobie pracą i talentem coraz większe uznanie. Gdy przybyłem do Genewy i odwiedziłem znanego artystę-cyzelera p. Vallota, gościnny gospodarz, członek tutejszej akademickiej „jury“, zwrócił moją uwagę na fakt, że Franciszek Sługocki otrzymał w roku bieżącym dyplom w sztuce cyzelowania i modelowania. Jedna z prac jego, cyzelowana w srebrze, „Apollin i Marsyasz“ znajduje się w „Muzeum sztuk pięknych“. Druga praca jego, rzeźba p. t. „Mściciel“, świadczy o rzeczywistym talencie, to też „jury“ za oba te dzieła przyznała mu pierwszą nagrodę i dyplom. Trzecia praca Franciszka Sługockiego „Matka Boska pocieszycielka“ znajduje się na wystawie franko-brytajskiej w Londynie.

Maryan Sługocki, powróciwszy z Paryża, wystawił swoje rzeźby w tutejszym salonie „Ateneum“. Z dawniejszych prac jego ma publiczność „Nihilistę“, znajdującego się w tutejszym Muzeum, tudzież „Bratobójstwo“ w Muzeum narodowem polskiem w Rapperswilu. Krytyka pochlebnie ocenia działalność obu tych artystów. *M. B.*

— **„Quo vadis“ na scenie.** Utwór ten Sienkiewicza zostanie po raz pierwszy przyobleczony w szatę dramatyczną przez Bernhardta, syna znakomitej aktorki francuskiej. Następnie udramatyzował „Quo vadis“ rosyjski w. ks. Konstanty Konstantynowicz, oddający się od dawna literaturze. Przeróbkę swoją ogłosił drukiem z końcem ubiegłego roku. Obecnie Henri Cain, autor libretta do opery „La Navarraise“, napisał na tle powieści Sienkiewicza libretto do opery p. t. „Quo vadis“, kompozytora J. Nougis'a. Opera ta ma się pojawić po raz pierwszy w bieżącym sezonie na scenie opery Monte Carlo.

— **Nowa sztuka Conan-Doyla.** W Ameryce graną jest obecnie z wielkiem powodzeniem nowa sztuka Conan-Doyla p. t. „Na dwudziestem pierwszem piętrze“, osnuta na tle życia arystokracyi amerykańskiej. Bohaterką sztuki jest młoda panienka, która dobrowolnie podjęła się roli agenta śledczego. W sztuce jest mnóstwo niewidzianych dotychczas na scenie efektów: tak naprzykład jeden akt dzieje się w wagonie bagażowym podczas podróży, drugi — w tawernie, w prerjach, trzeci — na dachu domu o 21 piętrach.

— **„Swiat słowiański“.** Zeszyt podwójny za sierpień i wrzesień rozpoczyna się artykułem redakcyjnym p. t. „Po konferencyi praskiej“. Dalej idzie praca ks. dra J. Rotha: „O zmianie obrządku na Rusi“, Stefana Radica: „Współczesna Chorwacya wobec Austryi i Węgier“, Adolfa Chybińskiego: „Mikołaj Rimskij-Korsakow“, Tadeusza St. Grabowskiego: „Smierć Dubrownika“. „Najnowsze głosy w sprawach polsko-ruskich“. „W pomrokach duszy rosyjskiej“ (K. Andrejew: „Car Gołod“; Arcybaszew: „Sanin“) przez Edwarda Woronieckiego. Recenzye i sprawozdania z dzieł dopełniają treści numeru. Przegląd prasy wszystkich narodów słowiańskich oraz wyczerpująca kronika.

— **Nowe książki:**

Teodor Jeske Choiński: Tyara i korona. Powieść historyczna, tomów 2. Lwów, 1908. Nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego.

Janusz Chmielowski: Przewodnik po Tatrach. II. Tatry wysokie od Liliowego po Wagę. Z mapą Tatr wysokich i ośmioma ilustr. Lwów, 1908. Nakład i własność księgarni polskiej B. Połonieckiego.

Tadeusz Konczyński: „Białe pawie“, komedya w 3 aktach. Warszawa, 1909. Gebethner i Wolff, str. 87 w 16-ce.

Dział ekonomiczny.

✕ **Inspektorowie piwnic winnych.** „Gazeta Lwowska“ ogłasza reskrypt ministerstwa rolnictwa, mianujący Tadeusza Eugeniusza Wroniewskiego i Eugeniusza Stanisława Polusińskiego alias Połuszyńskiego, prowizorycznymi państwowymi inspektorami piwnic winnych, pierwszego z siedzibą urzędową w Krakowie, drugiego we Lwowie.

Okręg urzędowania inspektorów piwnic rozgraniczyło ministerstwo rolnictwa w ten sposób, że inspektorowi piwnic dla Galicyi zachodniej przekazano okręg Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, wraz z politycznemi powiatami Krosno, Sanok i Brzozów, inspektorowi zaś dla Galicyi wschodniej pozostały okręg Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, oraz okręg Izby handlowej w Brodach.

✕ **Śledzie** w tym roku ogromnie staniały. Beczka śledzi, ważąca 150 kilogramów, kosztowała w Gdańsku w połowie czerwca 24 marki. Poślednie gatunki były stosunkowo jeszcze tańsze. Płacono 14 m., podczas gdy w roku zeszłym płacono za ten sam gatunek 25 m. W Szczecinie były ceny jeszcze niższe. Za beczkę szkockich dobrych śledzi, za które płacono w r. 1906 41 m., płacono w tym r. 16.50 m. Angielskie i norweskie gatunki były również tanie.

Budapeszt, 19 sierpna. Pszenica na październik 11·13 do 11·14; żyto na październik 9·28 do 9·29; owies na październik 8·11 do 8·12; kukurydza na lipiec 0·— do 0·—. kukurydza na sierpień 7·68 do 7·69, kukurydza na maj 7·10 do 7·11; rzepak na sierpień 16·30 do 16·40.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Jutro giełda zamknięta.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 sierpnia.

Z Towarzystwa pedagogicznego. W b. r. obchodzi polskie Towarzystwo pedagogiczne 40-lecie swego istnienia. Chcąc upamiętnić tę rocznicę, postanowił zarząd główny połączyć ze zjazdem delegatów walne zgromadzenie członków, mające się odbyć we Lwowie w dniach 27 i 28 sierpnia b. r. Przygotowania na przyjęcie spodziewanych gości postępują raźnie naprzód: komitet gospodarczy, powołany do życia przez zarząd główny, przygotował już dostateczną liczbę kwater na bezpłatne a wygodne pomieszczenie uczestników zjazdu; ustalił program prac zjazdowych; porozumiał się z restauratorami w sprawie cennika potraw na obiady i kolacye, tak, że nikt nie będzie narażony na wyzysk; rozesłał do oddziałów szczegółowe informacye, dotyczące zjazdu — słowem uczynił wszystko, co było w jego mocy, ażeby uroczystości jubileuszowe wypadły jak najwspanialej.

Z biura zarządu głównego rozsyła się zgłoszonym uczestnikom zjazdu legitymacye i wskazówki do miejsc ich pobytu; ktoby jednak z powodu pory wakacyjnej nie otrzymał legitymacyj, zechce zwrócić się z żądaniem wysłania jej pod wskazanym adresem, ewentualnie po przybyciu do Lwowa otrzyma ją w kancelaryi polskiego Towarzystwa pedagogicznego ul. Friedrichów 10.

Ministerstwo handlu na usługach hakaty. Przed paru dniami rozesłała lwowska dyrekcya poczt do swych urzędów obszerny okólnik, dotyczący traktowania listów zwróconych przez adresatów do Niemiec z dopiskami „obraźliwemi“. Jako takie „obraźliwe“ dopiski wymienia okólnik uwagi: „Nicht angenommen wegen Polenquälerei“, lub „Refusé à cause des crimes contre la nation polonaise“ i t. p. W myśl zarządzenia ministeryalnego ma doręczający listonosz nie zezwalać na umieszczanie takich „obraźliwych“ uwag, względnie nie przyjmować od stron listów z takiemi dopiskami. Poza tem wogóle listy tego rodzaju mają być wstrzymane od dalszej wysyłki do Niemiec. Zarządzenia podobne już się nieraz ukazywały, ale znamiennem w tym wypadku jest określenie wspomnianych dopisków, jako drażliwe, przez tesame władze pocztowe, które uważają za stosowne tolerować pruskie szykany polskich listów.

Rozprawa karna przeciw Mirosławowi Siczyńskiemu, mordercy ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, odbędzie się wskutek wniesionego przez obronę zażalenia nieważności, dnia 2 września b. r. w najwyższym Trybunale kasacyjnym w Wiedniu.

Włamywacze w mundurkach. Przez cały dzień wczorajszy policya obwoziła po mieście obu młodych włamywaczy, przebranych za studentów, w tym celu, aby wskazywali miejsca, gdzie dopuścili się kradzieży. Powoli przyznali się młodzi zbrodniarze do winy. Dorożki, pędzące przez miasto z młodzieńcami w nowych mundurkach gimnazyastów, którzy mieli zakute ręce, budziły wśród publiczności sensacyę. Oprócz szewca Kaczanowskiego, Kurschmiedera, Humieńczuka i Panejki, aresztowano wczoraj kochankę tego ostatniego, Maryę Paluchównę i 14-letniego Jana Sośnickiego, sierotę, bez ojca i matki. Paluchównę aresztowano na skutek zeznania Panejki, a ponieważ odwołał on później wszystko, twierdząc, że Paluchówna nie wiedziała o jego sprawkach, policya wypuściła Paluchównę na wolność. — Sośnicki był aresztowany zaraz po schwytaniu Kaczanowskiego, ale wypierał się stanowczo winy, twierdząc, że nie powie, choćby go brano na tortury. Nie było dowodu, zatrzymano go przez 48 godzin w areszcie, a wreszcie musiano wypuścić. Dopiero w toku śledztwa wyszło na jaw, że Sośnicki brał udział w kradzieży na szkodę kasy szewców przy ulicy Ruskiej. Teraz już przyznał się do winy dlatego, że tamci się przyznali.

Do dziś zgłosiło się około 30 osób, okradzionych w ostatnich czasach, które przypuszczają, że sprawcami kradzieży u nich byli właśnie aresztowani młodzieńcy. Policya znalazła u niejakiej Kapuściakowej, zamieszkałej przy ulicy Śnieżnej l. 7, tłumok leżący pod łóżkiem. W tłumoku znaleziono różne przedmioty srebrne, z kradzieży pochodzące. Sprawdzono, że aresztowani znali się dobrze z Kapuściakową.

Samobójstwo. Wczoraj przed południem w domu Sapiechów przy ulicy Ossolińskich 11 zdarzył się wypadek, który wywołał wstrząsające wrażenie pośród mieszkańców tego olbrzymiego budynku. — Obowiązki dozorcy domu pełnił tu od lat przeszło 30 Władysław Siedlecki, liczący dziś lat 64, ojciec kilkorga dzieci. Poczciwym był i wiernym Władysław, skoro tyle czasy na jednem miejscu utrzymał się, ale na stare lata nie podobał się zarządcy domu, który wymówił mu miejsce. Siedlecki wziął sobie to do serca w tym stopniu, że postanowił odebrać sobie życie. Wyszedłszy na dach dwupiętrowego budynku, rzucił się na brukowany dziedziniec i skonał na miejscu. Zwłoki zabrano do zakładu medycyny sądowej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 19 sierpnia.

Urodziny cesarza.

Wiedeń. Dzienniki donoszą z Ischlu: Wczoraj popołudniu odbył się w willi cesarskiej obiad, podczas którego książę Leopold bawarski toastował na zdrowie cesarza. Cesarz podziękował, wznosząc kielich na zdrowie wszystkich obecnych. Popołudniu dzieci arcyks. Maryi Waleryi odegrały teatr. Cesarz oklaskiwał grę swoich wnucząt.

Narada ministrów wspólnych.

Wiedeń. O godz. 10¼ przybyli do ministra spraw zagranicznych wspólni ministrowie, poczem rozpoczęła się pod przewodnictwem bar. Aehrenthala wspólna rada ministeryalna, która jeszcze trwa.

Wiedeń. Dziś rano przybył tu prezydent ministrów węgierskich, dr Wekerle, który odwiedziwszy kilku dygnitarzy węgierskich, przebywających w Wiedniu, złożył potem wizytę br. Beckowi, następnie udał się na naradę wspólnych ministrów.

Wiedeń. Narada wspólnych ministrów, która odbyła się dzisiaj, miała za przedmiot ułożenie budżetu wspólnego. Nadto dyskutowano nad kwestyami polityki zagranicznej.

Przeciw obchodowi jubileuszowemu.

Budapeszt. Z powodu utworzenia przez rząd węgierski krzyża honorowego dla urzędników na pamiątkę jubileuszu cesarskiego, dzienniki skrajnie nacyonalistyczne wywodzą, że żaden urzędnik węgierski krzyża takiego nosić nie powinien.

Podróż Buriana do Bośni.

Budapeszt. Wspólny minister finansów Burian wyjeżdża w tych dniach do Serajewa.

Fałszerze marek pocztowych.

Moskwa. (Pet. Ah. tel.) Policya wykryła w Moskwie bandę fałszerzy, którzy puszczali w obieg używane marki pocztowe, które poprzednio posyłano do odczyszczenia do Warszawy. Zdołali oni puścić w obieg 6 milionów sztuk takich marek. Aresztowano 30 osób, w tem jednego urzędnika pocztowego.

Sprzeniewierzenie.

Petersburg. Przeciw prezesowi ziemstwa gubernialnego w Moskwie, ks. Dołgorukowowi wytoczono śledztwo karne z powodu sprzeniewierzenia znacznych sum z kasy ziemstwa.

Katastrofa w kopalni.

Londyn. Z powodu eksplozyi, jaka nastąpiła w kopalni węgla w Maybole, zostało zasypanych 76 górników. Akcya ratunkowa jest utrudniona, gdyż wydobywają się gazy trujące i jest prawie wogóle niemożliwą. Dotąd wydobyto 3 trupy.

Prognoza dla Galicyi zachodniej. (Telef. informacya centr. Biura meteor. w Wiedniu):

Po większej części pochmurno, mierne wiatry, stan pogody mało zmienny, utrzymuje się znów zwolna polepszenie.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Giełda.

Wiedeń, 19 sierpnia. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	628 25	Oblig. węg. indemn.	— —
węg. „ „	743 —	Renta majowa	96 40
Anglobanku	294 —	Austr. Renta kor.	96 50
Unionbanku	543 50	Węg. „ „	92 80
Laenderbanku	438 25	56 l. Listy T. kr. z.	93 60
Bankvereinu	516 —	4% Listy Banku hip.	93 85
Bodencredit	1058—	4½% „ „ „	99 80
Gal. Banku hipot.	569 —	5% „ „ „	110 —
Kolei państw.	691 50	4% „ „ kraj.	93 90
„ południowej	112 75	4½ „ „ „	100 30
„ Elbethal	452 —	4% Gal. Obl. prop.	97 85
„ północnej	5120—	4% Gal. poż. kr. 1893	95 35
„ Czerniow.	560 —	4% Poż. m. Lwowa	93 75
Alpiny	668 50	Losy tureckie	184 —
Rima Muranyi	582 50	Marki	117 87
Prag. Tow. żel.	2685—	Ruble	252 —
Fabryki broni	533 —	Rosyjska pożyczka	96 80
Tureckie tytoniowe	386 —		
Gal. Tow. kop. n.	560 —		

Usposobienie: Pomimo silnych giełd zachodnich słabe, tylko montany i papiery tureckie silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 19 sierpnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 75
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 25	100 25
4% „ „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4½ „ „ „ „	94 25	95 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	93 50	94 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 —	96
4% „ miasta Lwowa	91 75	92 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 —	95 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	111 —	121 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	572 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	562 —

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

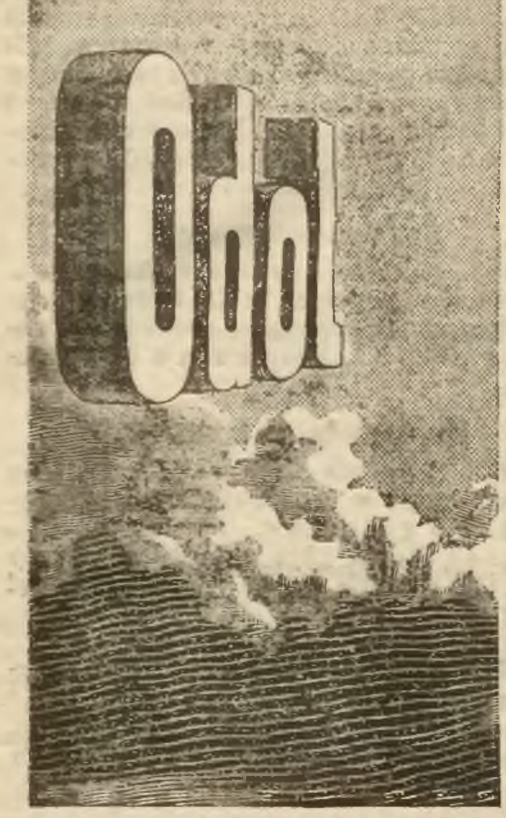
Kraków, Grodzka 13, Tel. 43.

poleca

NA OBECNY SEZON

nowości w materyałach i gotowej konfekcyi damskiej.

Rękawiczki francuskie i angielskie i kapelusze „Panama“. 302 66 0



4337 1 3

Panienka

z dobrego domu, uczęszczająca do szkół, znajdzie umieszczenie przy inteligentnej rodzinie. Fortepian w domu. Pomoc w naukach na żądanie. — Zgłoszenia: **Kolejowa 1, II. piętro**, schody na lewo, Nr drzwi 4. 4375 1 2

Nauczycielka

z maturą i kwalifikacyą przyjmie posadę prywatną za stosownem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod **„Nauczycielka“** poste rest. **Przemyśl.** 4372 1 3

Do praktyki handlowej poszukuję **ucznia** zamiejscowego, około 14 lat liczącego, z ukończoną 2 klasą gimnazyalną, realną lub wydziałową. **Władysław Czarnek**, handel tow. kolonial. i delikatesów, **Kraków, ul. Długa L. 4.** 4357 1 5

Studentów z dobrego domu, przyjmie się na mieszkanie z utrzymaniem. Opieka zapewniona. Na żądanie pomoc w nauce.
Adres: **ulica Zielona L. 8,** parter, na prawo. 4377 1 2

Pomocnik handlowy

z działu korzennego, delikatesów i win, oraz zdolny bufetowiec, z dobremi kwalifikacyami, poszukuje posady zaraz lub od 1go września b. r. Zgłoszenia pod **„Pomocnik“** poste rest. **Krynica.** 4371 1 3

Do odstąpienia

posada lekarza w pięknej, zdrowej okolicy w zachodniej Galicyi. Gwarantowane 8 tys. kor. dochodu, z czego większa połowa stałej pensyi. Stacya kolei, poczta, szkoła w miejscu. Zgłoszenia pod **„Letnisko“** poste rest. **Kraków.** 4370 1 3

Celem małżeństwa

poszukuje znajomości urzędnik, z płacą 2400 K., lat 26, z panienką miłą, inteligentną, Polką, w wieku do lat 23. Skromny posag pożądany. Zgłoszenia pod **„Tadeusz 26“** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4385 1 3

Duży lokal

na sklep, magazyn lub tem podobnie, tuż przy Rynku głównym (drugorzędna ulica), niedrogo do wynajęcia. Pośrednictwo wykluczone. „W. 16“ poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 4387 1 3

Restauratora lub handlowca energicznego, z kaucyą, poszukuję do prowadzenia restauracyibaru w Warszawie.
Oferty proszę nadsyłać: **W. S.** poste restante **Trencsen-Teplicz.** 4388 1 2

Studenci

znajdą pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem. Warunki przystępne. Konwersacya francuska bezpłatnie, fortepian na miejscu. — Ul. Dolnych Młynów 1, 3, I p. 4173 8 19

Niezawodna

Trucizna na szczury

w puszkach po K 1·20 i 2.—.

Zaprawa nasienna (Bejca) N. Dupuy'a do pszenicy paczka na 250 litrów 50 halerzy.

Siwy kamień 1 kg. K 1 20

wysyła

Drogerya Jana Michnika w Bochni. 4366 1 6

Dwie panienki przyjmie na stancyę wdowa po urzędniku, zapewniając rodzicielską opiekę. Fortepian w domu. Aryańska 8, I p., u właścicielki. 4382 1 6

Utrzymanie i opiekę

znajdą panienki w domu katolickim tuż przy Rynku. Wiślna 2, II p. Z Gadomskich Rola Gołowska. 4379 1 6

Derenie do smażenia

3 K. 50 h., renklody 4 K., pomidory i śliwki węgierskie 3 K. 30 h. wysyła w 5 kg. koszykach franco za zaliczką J. i S. Königsberg, Zaleszczyki. 4397 1 3

Pensyonat

pierwszorzędny w urządzeniu i doskonałej kuchni, Kraków, ul. Wolska 6, ma pokoje zaraz do wynajęcia. 4215 8 8

W handlu pod firmą Szarski i Syn jest wolne miejsce dla praktykanta zamiejscowego. 4392

Czekolada królewska
wyborowa, wyrób własny — poleca
CUKIERNIA 2391 35 0
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Panów studentów

z dobrego domu przyjmie się na mieszkanie z utrzymaniem. Opieka zapewniona. Na żądanie pomoc w nauce gimnazyalnej w domu.
Wyjaśnień udzieli p. Kobylańska, Krowoderska 37, II. piętro. 4204 2 8

Panien

uzdolnionych w ekspedycyi sklepowej poszukuje zaraz fabryka wyrobów masarskich **Józefa Bialika w Krakowie,** Floryańska 51. 4235 4 0

Mam 5 par walcy

mało używanych do młynów amerykańskich z firmy Hördego z Wiednia. — Posiadam także i inne części do tych młynów. 4357 2 6
R. Bochenkiewicz, Gorlice.

Mieszkania

są do wynajęcia od 15-go sierpnia lub 1-go września składające się z 4-ech pokoi, z 3-ech i 2-ch z przedpokojem i kuchnią w Półwsiu Zwierzyniec, ul. Lelewela, dom narożny „pod Białym Orłem“. Wiadomość na miejscu. 4203 4 6

Do sprzedania

realność w Skawinie składająca się z kamienicy piętrowej o dwóch frontach i z 6½ morga pola. Potrzebna gotówka 10.000 koron. Dług hipoteczny pod bardzo korzystnemi warunkami wynosi 10.000 koron. Wiadomość: tylko Kraków, Retoryka 4, parter, u właścicielki. 4261 3 4

Küfferlego

czekolada i kakao, odznaczone 6 złotymi medalami, czyste pod gwarancyą, nader smaczne i dlatego dla smakoszów najwięcej polecenia godne.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych. 2543 15 0

Fabryka założona przed 150 laty.

Czy czernidło do obuwia! — Czy krem połyskujący!!!

Żądać zawsze tylko

przetworów FERNOLENDTA.

Tylko one nadają skórze trwałość i bardzo piękny połysk!

Dostać można wszędzie!!

ST. FERNOLENDT

Wiedeń, III/1., c. i k. dostawca dworu.

Fabryka założona w roku 1832.

Wszelkie zlecenia proszę przesyłać do mego wieloletniego zastępcy **p. B. Kornfelda w Tarnowie.** 2616 15 0

ZNAKOMITE WIEDEŃSKIE CZERNIDŁO BEZ WITRYOLEJU z c.k.uprz. fabryki c.k.nadwornego dostawcy.zauł.w r.1832 STADT, SCHULERSTRASSE № 21 ST. FERNOLENDT

ST. FERNOLENDT WIEN K. u. K. HOFLIEFERANT

Potrzebni zaraz:

Rutynowany starszy **kierownik samodzielny** oraz **3 subjektów** zdolnych bufetowców do pierwszorzędnego zakładu restauracyjnego w Warszawie. 4378
Szczegółowe oferty przyjmuje z grzeczności p. Mazepa, Wolska 38, Kraków. — Dnia 24 b. m. między godziną 3—5 po południu uprasza się pp. kandydatów o zgłaszanie pod powyższym adresem celem osob. porozumienia się.

ZNAKOMITY PŁYN DO RADYKALNEGO

WYGUBIENIA PLUSKIEW

po 70 halerzy za flakon — poleca

DROGUERYA ZDZISŁAWA KOMOROWSKIEGO

Kraków, ul. Floryańska l. 33, róg ul. św. Marka

Wysyłka na prowincyę odwrotną pocztą. 4131 5 10

Żydowskie prywatne gimnazyum Uherský Brod, Morawy
3930 9 0 **Zarząd.**

NAJSZLACHETNIEJSZE WĘGIERSKIE

WINOGRONA KURACYJNE

(gatunek merańskich) w pięknym koszyku opłatnie 4 K 50 halerzy. **Najlepsze winogrona stołowe** czerwone i białe chasselas, opłatnie 3 K 80 h wysyła opłatnie za zaliczką co dzień świeże **Zarząd dóbr Wilhelm Auspitz,** Lugos (Połud. Węgry). 4216 3 3

Do siewu jesiennego

Oryginalnej pszenicy Banatki

oraz krajowej produkcyi

Tryumfu Podola Hors-Concours, Banatki, genealogicznej białej, Wysokolitewskiej i t. d.

Żyta Hanna Wysoko-litewskiego, Petkus oryginalnego i krajowej produkcyi

dostarcza najtaniej 4338 1 2

Bank rolniczy we Lwowie.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. Św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 212 65 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Zdolną modniarkę

przyjmę z całem utrzymaniem lub bez, z płacą w miarę jej uzdolnienia. Magazyn Mód J. Jasińskiej, Nowy Sącz, Jagiellońska 585. 4333 3 4

Realność

pod Przemyślem 1½ km. od rynku przemyskiego, składająca się z willi, drugiego domu mieszkalnego i zabudowań gospodarskich, z ogrodu i 5 morgów gruntu I klasy zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod **Z. J.** poste restante **Przemyśl.** 4310 5 15

Winogrona

bardzo piękne, wybierane, słodkie jak miód, wysyła w 5 kg. koszykach za K 2·40 loco **Farkas E., Soltvadkert,** Węgry. 4289 4 7

Panienka

z egzaminem rachunkowości państwowej i buchalteryj poszukuje posady. **„Helena“** poste restante **Rzeszów.** 4313 3 3

Do wynajęcia

od 1-go października 2—3—4 pokoje z przedpokojami, kuchniami, łazienkami, nyże dla służących. Elektryka. Przy ul. Siemiradzkiego l. 3a. 4329 3 25

WIKTOR BARABASZ
skład fortepianów, pianin i harmonium,
poleca 3975 21 0
najlepsze instrumenta firm krajowych.
Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Przyjmę na mieszkanie

kilku uczniów szkół średnich. Staranna opieka, hygiena, kuchnia wyborowa. Warunki wyjątkowo przystępne. **Krupnicza 16, II. p.,** przy plantach, kilka minut od Rynku. 4286 4 10

Biuro handlowo-agencyjne JAKÓBA REMBACZA

Lwów, ulica Kopernika 16.

Przyjmuje zamówienia w każdej gałęzi handlu i przemysłu, uskutecznia przesyłki z fabryk, warstatów, składów itp. tak krajowych jakoteż i zagranicznych. Poszukiwani agenci bez różnicy zawodu — przedmioty nowościowe i pokupne. Marka na odpowiedź. 4281 4 4

TEATR ROZMAITOŚCI
w Parku Krakowskim
PROGRAM
od 16 do 31 sierpnia

Clou światowych atrakcyj.

The Leyghtons, sensacyjni akrobaci na globusach. **Bruno Pitrof**, nowość na reku ruchomym. **Jack Lowes & Miss Rosa**, duet amerykański. **Chas. & Mimie Heyn**, wirtuozi na kornecie i fanfarach. **Mart. Kempiński**, humorysta polski. **Ella Corsa**, fantastyczna scena choreograficzna „Czarodziejka księżyca“. **Zetto & Zetto**, najkomiczniejszy akt żonglerski. **Bioskop ameryk.**, nowa serya żywych fotografii.

Kierownik art.: **Rud. Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

Początek o godz. 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 3566 102 0

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Poszukuje się panny

pracowitej i zdolnej do ubierania kapeluszy w pierwszorzędnym magazynie modniarskim. Posada dobrze płatna, z całodziennem utrzymaniem. — Zgłoszenia pod adresem: **„Modes Maison Kapellner, Cieszyn“.** 4342 3 3

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane sprzedaje i wynajmuje **St. Boroń, Kraków,** ulica św. Tomasza 33, I p. 4256 2 30

Osoba inteligentniejsza

podejmie się pielęgnacyi dzieci. Zgłosz. pod **„Francuzka“** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 4363 2 2

Przyjmę

na stancyę z utrzymaniem dwóch studentów. Opiekę najtroskliwszą zapewnia się. Syn w domu, akademik, może udzielić pomocy w naukach w razie potrzeby. — Adres: **M. M. 186** poste restante **Kraków.** 4296 3 3

Zdolny buchalter bankowy

bilansista, rutynowany korespondent polski i niemiecki, z długoletnią praktyką poszukuje posady. — Zgłoszenia pod **P. E. B.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 4132 3 3

W popołudniowych godzinach

poszukuję zajęcia biurowego do prowadzenia rachunków, ksiąg, ekspedycyi pocztowej, kolejowej i t. p. — **R. G. 25** poste restante **Kraków.** 4226 2 2

Renklody do smażenia K 5. Jabłka papierówki K 4. Gruszki stołowe K 4·25. Śliwki olbrzymie K 4·25 wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką — **A. Wachłowski,** eksport owoców, Zaleszczyki. 4254 3 3

Potrzebuję mieszkania:

3 obszerne, lub 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, strych, piwnica. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Chrupek,** Dębniki, ulica Ogrodowa, l. 3. 4374 2 3

Do skompletowania operetki

na wyjazd do Królestwa i zabranych prowincyi potrzebny sopran, alt, tenor, baryton. Również pożądany spólnik z kapitałem do 2000 kor. Zgłoszenia nadsyłać dla **S. K.** poste restante **Zakopane.** 4314 3 3

Praktykant

z ukończoną szkołą wydziałową, przemysłową lub II-gą gimnazyalną znajdzie umieszczenie w handlu

J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie. 4094 5 5

Panna

uzdolniona wszechstronnie w modniarstwie i ekspedycyi kapeluszy potrzebna zaraz **w magazynie Henryka Schwarza, Kraków, Grodzka L. 13.** 4362 2 3

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczorfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse** 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 2392 129 0

Piękny pełny biust

daje w krótkim czasie na zawsze mój przezemnie wypróbowany, od 12 lat znany środek. Z podobnemi ogłoszeniami jako **wyłączna właścicielka** wynalazku nie mam nic wspólnego. Panie i dziewczęta, które chcą **istotnie kupić** ten niezawodny środek, niech się zwrócą z zaufaniem jako kobiety do kobiety do p. **R. ILLKOVEJ, Ołomuniec II.** Marka na odpowiedź. Pisemne poręczenie. 4160 5 5

WAŻNE dla powracających z wód! **POZNAJCIE SWOICH!**

Wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu

otwarta od dnia 29 sierpnia — zamknięcie z końcem września 4364 1 10

Zmiana lokalu! Magazyn wyrobów jubilerskich **Wiktora Czaplickiego** istniejący od 20 lat w Rynku głównym Nr 7, **przeniesiony został od 1-go sierpnia 1908 r. do Sukiennic Nr 1,** vis a vis kościoła Św. Wojciecha i poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych w najnowszych fasonach. Przyjmuje zamówienia reperacyje i zamiany. Największy wybór pierścionków zaręczynowych. Na składzie zegarki złote i srebrne z najlepszych fabryk szwajcarskich, srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie. **Ceny z powodu zmiany jak najniższe.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.